

Obrady Prezydium Rządu

Usprawnienia w działalności inwestycyjnej

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 27 bm. Prezydium Rządu omówiło kompleks spraw dotyczących inwestycji.

Wysłuchano informacji Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o przygotowaniach zadań inwestycyjnych przewidzianych do rozpoczęcia w II półroczu 1973 roku. Prezydium Rządu powzięło odpowiednią decyzję w tej sprawie. Jej intencją jest zapewnienie warunków dla sprawnego realizacji nowych rozpoczynanych zadań inwestycyjnych.

Dokończenie na str. 2

W pruszkowskich ZNTK

Serdeczna manifestacja przyjaźni polsko-wietnamskiej

27 bm. członek Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, premier DRW Pham Van Dong w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybył w godzinach przedpołudniowych do podstolecznego Pruszkowa, gdzie odwiedził kilkusetosobną załogę Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego.

Załoga zakładów, noszących imię wielkiego bojownika o wolność narodu wietnamskiego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, wielkiego przyjaciela Polski — prezyden-

ta Ho Chi Minha, zgotowała swym gościom gorące, owocne przyjęcie.

U wejścia do zakładów gości powitali gospodarze Mazowsza i miasta z I sekretarzem WKW PZPR — Kazimierzem Rokoszewskim.

Premierzy obu krajów złożyli kwiaty pod pomnikiem Ho Chi Minha. Pomnik wystawiony został przez załogę ZNTK w 1970 r. — w pierwszą rocznicę śmierci prezydenta.

W czasie wizyty w ZNTK odbyło się spotkanie gości z załogą zakładów, które przekształciło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-wietnamskiej.

Po odegraniu przez kolejarską orkiestrę hymnów państw obu krajów oraz powitanie zebranych przez I sekretarza KZ PZPR Jerzego Jękuć — przemówienia wygłosili premierzy Polski i DRW.

PRZEMÓWIENIE PIOTRA JAROSZEWICZA

Wasza wizyta w Polsce, drodzy wietnamscy goście — powiedział premier P. Jaroszewicz — cieszy się żywym zainteresowaniem i sympatią społeczeństwa polskiego.

Naród polski udzielał Wam braterskiego poparcia, gdy prowadziliście heroiczną i nieustępliwą walkę przeciwko siłom imperiaлизmu i kolonializmu, o wolność i niepodległość swojego kraju, o postęp społeczny. Znamy dobrze cenę tej walki. Ideale, o które walczyliście, są nam bliskie i drogie. Udowodniliście przed całym światem, że nie ma takiej siły, która mogłaby powstrzymać zwycięski pochód słusznej sprawy wolności, niepodległości i postępu społecznego. Składamy dziś hołd wszystkim bohaterom walki narodu wietnamskiego.

Naród polski był z wami w czasie walki. Dzisiaj jesteśmy z wami, gdy DRW wkrocza w okres odbudowy kraju i intensywnego budownictwa socjalistycznego. Jesteśmy przekonani, że dzięki waszej wizycie, zapoczątkujemy nowy, wyższy etap braterskiej, polsko-wietnamskiej współpracy pomiędzy naszymi partiami i państwami. Wasza wizyta otwiera perspektywę dalszego, jeszcze pełniej-

szego zbliżenia między naszymi państwami w warunkach pokojowej współpracy, w oparciu o zasady

Dokończenie na str. 2

Leonid Breżniew przybył na Krym

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew opuścił w piątek Kijów i przybył do Symferopola na Krymie.

PAP

Depesza H. Jabłońskiego do prezydenta Peru

Z okazji święta narodowego Republiki Peru, przypadającego w dniu 28 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki generała Juana Velasco Alvarado. (PAP)

Przez Rudno do Berlina

Delegaci siedmiu województw udali się na Festiwal Młodzieży

Przed wyjazdem na X Festiwal Młodzieży i Studentów do Berlina grupa 500 delegatów z 7 województw w tym

tom na Festiwal uprzyjemnił pobyt występ zespołu „Homomini” oraz projekcje filmowe.



Na zdjęciu: Jerzy Zasada i Bogdan Waligórski w gronie młodzieży zgrupowanej w Rudnie. Fot. — E. Kitzmann

także z Poznania i Wielkopolski, zatrzymała się w Ośrodku ZW ZMS w Rudnie koło Wolsztyna (woj. poznańskie). W czwartek w dniu przyjazdu z Krakowa do Rudna, delega-

Wczoraj, młodzież zgrupowana w Rudnie odwiedzili gospodarze Ziemi Wielkopolskiej z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Zasada i przewodniczącym Prezydium WRN — Tadeuszem Grabskim. Przed południem odbył się uroczysty apel, na którym obecni byli także zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Jan Pawlak, przewod-

Dokończenie na str. 2

Berlin stolicą młodzieży świata

Zaledwie godziny dzieli Berlin od rozpoczęcia X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — jednego z największych wydarzeń politycznych bieżącego roku.

Większość delegacji jest już na miejscu w swoich siedzibach. Ich przyjazdy stały się okazją do manifestacji na rzecz jednolitej młodzieży świata w walce o to, co jest nam wszystkim najdroższe — pokój, sprawiedliwość, postęp, likwidację wszelkich form wyzysku i ucisku. Łącznie w berlińskim spotkaniu młodych weźmie udział ponad 140 narodowych delegacji młodzieży. Będzie to więc prawdziwy rekord w całej 25-letniej historii ruchu festiwalowego.

Szczególnie serdecznie powitano delegację młodzieży polskiej — najlepszych reprezentantów młodego pokolenia PRL, najbliższych sąsiadów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nasza 800 osobowa ekipa zamieszkała w berlińskiej dzielnicy Lichtenberg przy Siegfriedstrasse 7.

Cały Berlin tonie w powodzi flag i transparentów. We wszystkich językach świata odnawia się słowo przyjaźni, pokój, solidarność i współpraca. Uwagę polskich dziennikarzy zwraca szczególnie duża liczba transparentów w języku polskim. Prowadzą one festiwalowych gości od wszystkich przejść granicznych na Odrze i Nysie. Tędy właśnie biegnie droga znacznej liczby delegacji narodowych udających się na spotkanie berlińskie. „Im silniejszy socjalizm — tym mocniejszy pokój” — głosi jedno z hasł rozpiętych na przeszłych mostach i przejazdach snujących wielką autostradę prowadzącą z Polski do Berlina.

Pozdrowienia dla uczestników festiwalu i życzenia owocnej wymiany doświadczeń nadszły do Berlina z wielu krajów i od licznych osobistości, w tym od sekretarza generalnego ONZ. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Smutny problem

Z czym porównywać śmierć kogoś najbliższego? Wobec tego nieszczęścia kłopoty codzienne jawią się nam jako drobne i mało istotne. Właśnie jednak wtedy, stajemy przed trudnościami, które wydają się być — w tych dniach załoby — ponad siły. Myślę o konieczności załatwiania różnych formalności.

Przygotowanie pogrzebu stanowi dla rodziny zmarłego gehennę. Gdy rodzina jest wieloosobowa łatwiej przez to przebrnąć. Jeśli załatwianie rozlicznych, a niezbędnych formalności spada na barki jednej, w dodatku niemiłej osoby...

Najgorzej, jeśli śmierć nastąpi w sobotę, albo, co jeszcze kłopotliwsze, w przeddzień dwu dni świątecznych. Załatwienie wywiezienia zwłok z mieszkania przed poniedziałkiem jest wówczas praktycznie niemożliwe. A przecież jest to sprawa szczególnie istotna — ze względów sanitarnych — latem.

Nie siląc się na pełne wyczerpanie spraw, jakie w związku ze śmiercią trzeba załatwić przypominam: orzeczenie lekarskie o zgonie, uzyskanie aktu zgonu w Urzędzie Stanu Cywilnego, podjęcie pieniędzy w PZU z racji ubezpieczenia, zakup trumny i kwiatów, pobranie należności w ZUS, wybór miejsca na cmentarzu, sprawa samego pogrzebu etc. Ilekroć trzeba odwiedzić instytucji, otwartych w dodatku w różnych godzinach.

A przecież lista spraw, o których pamiętać powinien załatwiający pośmiertne formalności na tym się nie kończy. Dodac trzeba na ogół: nekrolog, telegramy, a także przygotowania do podjęcia rodziny zmarłego. Gdy zaś w grę wchodzi kobieta, sporo starań wymaga skompletowanie stosownego ubioru dla uczestnictwa w pogrzebie.

Trzeba mieć naprawdę dobre zdrowie i sporo pieniędzy. Być to wszystko zorganizować. Czy jednak nie można by dokonać w sferze zaniedbanych usług pogrzebowych radykalnych zmian? Formalizm, zerwanie na ludzkim nieszczęściu (wytwórzy trumien, czekający na „klientów” przed drzwiami urzędów stanu cywilnego i oferujący swe usługi po horendalnych cenach, a później na cmentarzu — np. fotograf). Problem nie zamyka się w granicach Poznania, bowiem w miastach w województwie sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Czy trzeba tłumaczyć, że społeczeństwo oczekuje zmian w tej materii!

Kto powinien zajmować się usługami pogrzebowymi? Nie naszą rzeczą dawać na to pytanie wyczerpującą odpowiedź. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że sporo świadczeń realizuje Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Poznaniu. Czy właśnie ta instytucja miałaby się w przyszłości zajmować kompleksem usług pogrzebowych? A może byłaby głównym gestorem tego rodzaju usług, podczas gdy inne uzupełniałyby jej działalność?

Cel zmian, których oczekujemy, jest oczywisty. Chodzi o to, by znacznie ułatwić znośnię rodzinom zmarłej osoby ciosu, jaki je spotkał. Instytucja (lub instytucje), która zajęłaby się całością usług pogrzebowych, powinna przyjmować zlecenia na załatwienie wszystkich spraw, także takich jak: zamówienie taksówek (niekiedy mikro- lub autobusu, jeśli rodzina i grono przyjaciół i znajomych zmarłego jest liczne, wysyłanie telegramów, załatwienie nekrologów, a nawet wypożyczenie stosownego do okoliczności ubioru. Przecież można by uniknąć dodatkowego zakupu odzieży lub jej szycia w sytuacji, kiedy innych nieprzewidzianych wydatków jest co niemiara.

Wszelkie opłaty za świadczenia bezpośrednio lub pośrednio związane z pogrzebem powinny być rozsądnie skalkulowane. Uważałem, że trzeba również interes usługodawcy, jak i możliwości rodzin przeciętnie zarabiających.

Wreszcie sprawa ostatnia, nie raz i nie dwa podnoszona publicznie. Co stoi na przeszkodzie, by pogrzeby odbywały się również w niedzielę!

Sądzę, że najsmutniejszy problem po wielokroć dojrzał do tego, by go w sposób rzeczowy i liczący się z realiami naszego życia rozwiązać. Nie podejmujemy kwestii obrzędowości związanej z pogrzebami. Uważamy, że jest to równie ważny, ale odrębny temat.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ZNIWA Pomoc konińskich załóg

Wzdłuż całej trasy E-8 od wczesnych godzin rannych, rolnicy pracowali wczoraj przy sprzącie zboża. Najwięcej żniwiarzy zastaliśmy na polach powiatu konińskiego, gdzie w każdej gminie sprzęt żyta jest już daleko zaawansowany.

Promocja w Akademii Sztabu Generalnego

27 bm. — po raz 23 — mury Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego opuścił nowy zastęp wysoko kwalifikowanych kadr dowódczo-sztabowych wojska.

Po przemówieniu komendanta ASG — gen. dyw. Bolesława Chochy odczytany został rozkaz promocyjny nadający absolwentom tytuły oficerów dyplomowanego. 11 oficerów ukończyło studia z wyróżnieniem. (PAP)

Centrum zmieniło wygląd

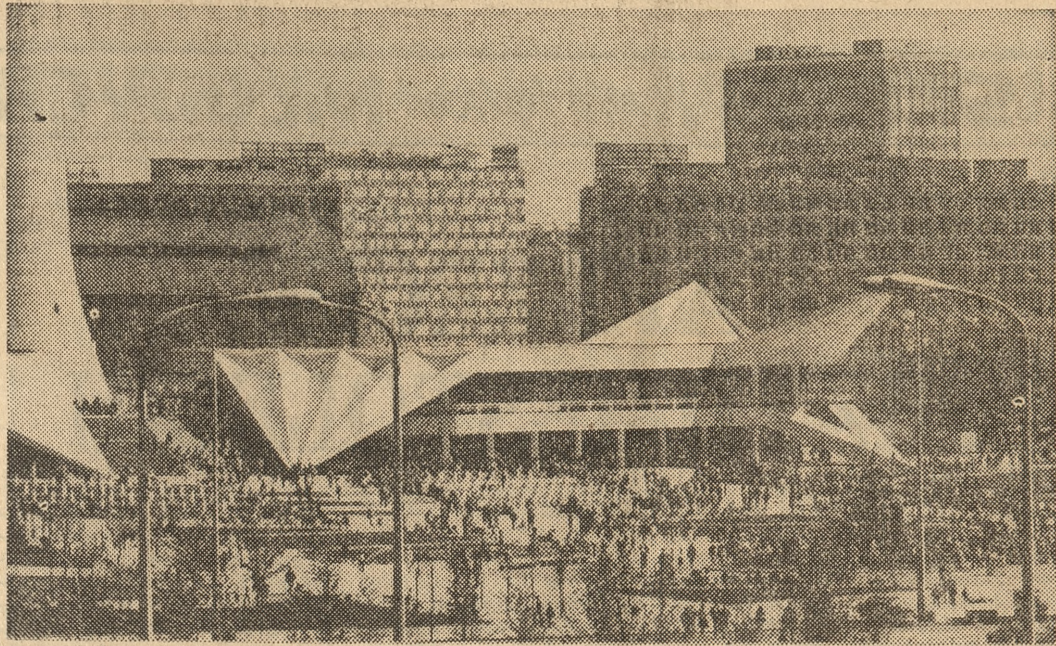


Dzisiaj zakończona zostanie przebudowa placówek handlowych przy ul. Czerwonej Armii między Piekarami a Ratajczaka. Na zdjęciu: tak prezentuje się w nowej szacie sklep „Malwa” Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego. (Szczegół na temat tego piszemy dzisiaj na str. 6 w artykule pt. „Krok do nowoczesności”).

Fot. — H. Kamza

Jutro
10
stron

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-059 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelný), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelny 451-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-08. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-958 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy • Reklamości nie zamówionych redakcja nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17 zł), kwartał (53 zł), półrocz (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Opowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 3, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 3-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe D-9



Berlińskie forum młodzieży świata.

Fot. — „Głos”

Festiwalowe miejsce dla każdego

Korespondencja własna z Berlina

Berlin młodnieje. Odniesie można takie wrażenie obserwując rozwój tego miasta. Podziwiając jego smukłe, betonowo-szkłano-aluminiowe wieżowce. Bowiem nowy Berlin jest lekki, nowoczesny i barwny, nieczym nie przypominający owego pruskoszarowego miasta, za jakie mógł uchodzić jeszcze w minionym stuleciu. Wrażenie to potęguje się zwłaszcza w dniach festiwalu, gdy na ulicach panuje wszechwładnie młodzież. Gdy centralny punkt miasta — Plac Aleksandra, wydaje się być najbardziej zatłoczonym miejscem świata, a chętnie nawiedzana przez turystów Wieża Telewizyjna, prawdziwa Wieża Babel. Wszak gościnność berlińczyków jest tak samo przysłówowa jak ich poczucie humoru. To też niejedną zwolni kroku na widok starego tramwaju z Köpenick, wypożyczonego przez studentów, pędzącego z ręką kością nastolatka, uśmiechniętego i pomysłistego, jak też zmienił się ten Berlin!

NAWET KILKUDNIOWY POBYT

Kiedy latem 1951 roku 26 tysięcy młodzieży ze 104 krajów

spotkało się w Berlinie na III Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, miasto po części leżało jeszcze w gruzach. To, co widzi obecnie młodzież ze 140 krajów, która przybyła do stolicy NRD by uczestniczyć w X Światowym Festiwalu, przedstawia się imponująco. Nawet kilkudniowy pobyt w Berlinie pozwala wyrobić sobie pojęcie o rozmachu budownictwa w tym mieście, poziomie handlu, dbałości o rozwój kulturalny. Nade wszystko zaś o pracowitości i solidności jego mieszkańców. Wielkie tedy znaczenie ma festiwal, także dla wzrostu międzynarodowego prestiżu NRD.

Festiwal jest olbrzymią imprezą, przekraczającą rozmiarami wszystkie dotychczasowe spotkania młodzieży świata. Publikowane w prasie liczby: 30 tys. uczestników, 1500 spotkań, koncertów i występów, nie oddają ogromu przygotowań. A przecież główny ich ciężar spoczywał na barkach młodzieży. Zezwalając na organizację festiwalu, władze postawiły wszakże jeden warunek: obecność gości festiwalowych nie może wpłynąć na

osłabienie normalnego zapotrzebowania mieszkańców Berlina i w ogóle całej NRD w artykuły pierwszej potrzeby, nie może także zakłócić zwyczajnego rytmu życia, komunikacji itp.

JAK W ZEGARKU

Siedzę w sztabie festiwalowym berlińskiego komitetu FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej) pełniącego rolę gospodarza imprezy. Ostatnie dni przed jej rozpoczęciem wypełnione były co do minuty. Przyjmowano nie tylko gości zagranicznych, ale i młodzież z innych województw: wprawdzie mechanizm organizacyjny działa jak w zegarku, funkcjonują punkty zbornie, kierujące goście do miejsc zakwaterowania, dawno już sprawdzono gotowość wszystkich obiektów, ale ciągle jest jeszcze tysiące spraw, mniej lub bardziej ważnych, którymi trzeba się zająć. Toteż moje pytanie: jak wygląda dzień pracy?, wymaga korekty, doba pracy — powiada ktoś z organizatorów i dodaje z uśmiechem: oczywiście nie cała...

Dokończenie na str. 8

JERZY WALASEK

Były pierwsze Międzynarodowe Targi Techniczne swego rodzaju... targami informacji. Informacją zajmowały się tu nie tylko instytucje do tego powołane ale i poszczególni wystawcy. Swoje biuletyny wydawali m.in. wystawcy z NRD, CSRS i USA. Ciekawie zorganizowało swoje stoisko informacyjne Zrzeszenie Europejskich Banków ABECOR.

Jak w tej konkurencji wypadła informacja o polskiej technice i ekonomice, Biura Informacji Technicznej NOT oraz Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (CINTE)? Ogólnie, należy ocenić pozytywnie sposób zorganizowania informacji oraz intensywność jej przekazywania przez te placówki. Była to informacja w miarę rzeczowa, obszerna i dość skora, toteż chętnie i szybko wykorzystywana przez zagranicznych wystawców. Nie wykorzystano jej natomiast w szerszym stopniu polskie, a w szczególności polskie, środowisko techniczne.

Targi informacji — jak je nazywaliśmy — były bowiem dość dziwną imprezą. Bo jakże można sobie wyobrazić targi... bez publiczności? A w tych właśnie targach publiczności, to znaczy inżynierów — brakło. Do nich to przecież głównie adresowane były biuletyny, wydawnictwa i różne sympozja zorganizowane w trakcie MTP.

Tymczasem spośród 330 tys. osób, które odwiedziły Targi, inżynierowie z całej Polski stanowili zaledwie pięć procent. I tyle też — mniej więcej — polskich inżynierów zapoznano się z 42 MTP. A przecież oni przede wszystkim powinni przyjeżdżać na Targi Techniczne. Nie przesadzę chyba jeśli powiem, że Targi te powinien odwiedzić każdy polski inżynier, by zorientować się co dzieje się w świecie w jego branży. Ba — niejednego specjalistę powinien być obowiazkowo delegowany do Poznania, by zainwestował w siebie sporo dawnej wiedzy technicznej, bez (bardziej kosztownych) wojaży z zagranicy. Jeśli tak nie jest, to chyba dlatego, że jeszcze nie wszędzie zorientowano się, iż odłup polskie Targi Techniczne trzeba traktować jako swego rodzaju najnowszą „szkołę

techniki”. Zwłaszcza dla poznaniaków — łatwo dostępne.

Biuro Informacji Technicznej — nawet najlepsze — nie działa, jeśli środowisko techniczne, tak właśnie Targów nie potrafi.

Biuro Informacji Technicznej NOT towarzyszyło swą działalnością Targom już po raz dwunasty. Dzięki BIT, 42 MTP w sposób zorganizowany zwiedzały 322 wycieczki inżynierów z całego kraju. Razem 15 400

Bez komputera

TARGI INFORMACJI

specjalistów. Zapewniono im zakwaterowanie, wyżywienie, udział w konferencjach, w 150 odczytach specjalistycznych jak i w branżowym zwiedzaniu ekspozycji.

Biuro wydało już przed Targami informator o imprezach technicznych towarzyszących MTP. Został on rozesłany do licznych instytucji i zakładów w Polsce.

BIT jest niewielką instytucją, zatrudnia stałe 8 osób. Tylko w okresie trwania Targów ta ekipa rozrasta się do zespołu kilkudziesięcioosobowego. W tym okresie powołuje się m.in. Zespół Specjalistów Branżowych. Są to inżynierowie z całej Polski, oddelegowani do BIT na okres Targów przez różne przedsiębiorstwa i instytucje specjalistyczne. Nie wszystkie jednak zakłady chętnie wznioły rękę do Biura. Bo niby co z tego mają, że „ich” człowiek będzie przez 2 tygodnie w Poznaniu? Kto w tym okresie zastąpi go w rodzimym zakładzie? Inne zakłady odpowiadają, że owszem mają specjalistę, o którego prosi BIT, ale nie zna on języków obcych. Sami inżynierowie też niezbyt się do tej pracy garną, gdyż w ramach delegacji nie uzyskują za nią żadnego dodatkowego wynagrodzenia, chyba że wykonają jakąś pracę zleconą.

W tym roku specjaliści opracowali 10 „przekrojów” branżowych, z dziedzin takich m.in. jak przemysł drzewny i papierniczy, elektrotechnika, elektronika oraz przemysł chemiczny. Ale tylko te cztery zostały do zakończenia Targów wydrukowane i dostarczone do Ośrodka Prasowego. Sześciu pozostałych „przekrojów” nie zdołano wydrukować. W ten sposób praca tych zespołów poszła na marne.

W BIT mówią, że przyczyną tego stanu rzeczy była niechęć wielu wystawców do szybkiego udzielania informacji przedstawicielom Biura.

W zapowiedziach przed pierwszymi Międzynarodowymi Targami Technicznymi mówiło się, że będą one swego rodzaju poligonem doświadczalnym. Spostrzeżenia z czerwcowej poznańskiej imprezy będą wykorzystywane przy organizacjach następnych MTP. Nie które obserwacje tegoroczne powinny zostać wykorzystane już przy organizowaniu kolejnych MTP. Zwłaszcza jeśli mówić o informacjach targowej. Brak w tej informacji m.in. koncepcji zdobywania obserwatorów takich na jakich Targom powinno zależeć, to znaczy inżynierów i handlowców. Cóż bowiem wniośło do gospodarki owych 300 000 osób, które w sposób nie zorganizowany, bez wyraźnego celu, odwiedziło w tym roku MTP? Był, oczywiście, dla Targów i miasta zysk finansowy, ale przecież nie powinien to być efekt — obok handlowego — najważniejszy.

W licznych rozmowach z handlowcami i inżynierami słyszałem opinie, że informacja na Targach powinna być „scentralizowana”, podlegać bezpośredniej dyktacji MTP. W tym centrum powinny zacząć swoją działalność zarówno BIT jak i CINTE, oraz inne placówki informacyjne. Przy takim połączeniu można by wypracować jednolitą koncepcję informowania o targowej technice. Może wtedy, w okresie międzytargowym, udało by się tak nasilić informację o Targach, by już podczas trwania samych MTP, nie było kłopotów z zapewnieniem specjalistycznej publiczności informacji targowej.

MAREK PRZYBYLSKI

Gdzieś w Wielkopolsce

Dzielna wieś Śląskowo

do Jutrosina i Rawicza, a w drugą — do Szkaradowa i dalej, do leżącego w sąsiednim województwie wrocławskim Milicza. A gdyby przez Śląskowo i Domaradziec przechodziła dobra droga? Łatwiejsza byłaby łączność, nie nosiłoby się w butach kamyczki i piasku, może wreszcie i wtedy jeździłby autobus...

— Pomożemy — odpowiedzieli mi wreszcie, w nekanej petycjami, powiatowej radzie — ale te 50 procent wkładu musicie dać.

I wtedy zaczęli liczyć, kalkulować, zwoływać wiejskie zebrania. Burzliwe były.

— Tyle pieniędzy, tyle roboty — biadolili jedni. — Nie mamy rady. Może jednak lepiej poczekać?

— Na co mamy czekać i jak długo? — denerwowali się drudzy. — Najważniejsze zacząć, a później jakoś będzie...

I to bardziej romantyczne niż konkretne mierzanie sił na zamiary, przeważało. Dokumentację dostali z województwa, PZDL ofiarował fachowy instruktaż. Ale kiedy geodezja wypalowała „światło” drogi, okazało się, że musi być ona poszerzona o 2 metry i wyprostowana, że zabierze po kilka arów z gospodarstw Antoniny Bili i Felicjy Wrzeszcz ze Śląskowa, że dla wspólnego dobra będą musieli poświęcić kawałki swoich gruntów także Albin Krystek i Stanisław Gil z Domaradziec.

Nielatwa to była decyzja, o niej niełatwo.

— Tak po żniwach w siedemdziesiątym pierwszym ruszyliśmy z kopyta — opowiada przewodniczący społecznego komitetu budowy drogi, Franciszek Bartkowiak. — Trzeba było dobrze zorganizować, jak to się mówi, front robót, żeby praca postępowała sprawnie. Przy poszerzeniu drogi musieliśmy wyrudować wiele starych lip i klonów, przygotować pobocza, nasypy. Pomógł nam swoim sprzętem kółko rolnicze. Utworzyliśmy sztab, ludzie podzieleni zostali na grupy po 10 osób, które kolejno miały wyznaczone odcinki. Z początku nie wszys-

cy stawali do pracy w określonym czasie. Ale kiedy zobaczyli, że jednak coś z tego naszego mozołu wychodzi — nabrali zapału.

W niespełna rok, na dożynki w 1972, na 1400-metrowym odcinku drogi, położony był już asfalt. Pozostało jeszcze do zrobienia 850 metrów, należących do sąsiadujących Domaradziec. Tam mieszkańcy jeszcze się ociągali, nie spieszyli im się. Do przystanku PKS mieli znacznie bliżej.

I w Śląskowie znów zwołano zebranie: — Jakże to tak zostawić drogę niedokończoną?! Starczyło nam siły na taki kawał, starczy na jeszcze trochę. Sprovokujemy Domaradziec.

Ta „prowokacja” — to była budowa dalszego 400-metrowego odcinka na terenie sąsiadów. Śląskowianie zawstydzi ich i zmobilizowali. Mieszkańcy Domaradziec doprowadzili dzieło do końca.

Czuwający nad prawidłowością robót pracownicy Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych starali się wykonać swoje zadanie równie szybko, pracując na dwie zmiany.

— Dzisiaj droga łącząca te dwie wsie z głównymi trasami komunikacyjnymi należy do naj-

lepszych w powiecie, a wkład mieszkańców wyniósł nie 50 procent lecz 59 jej wartości — mówi Zdzisław Maćkowiak.

— W przyszłości będzie wykorzystana do przewozu dzieci do szkoły gminnej — dodaje sekretarz gminy Jutrosin, Jan Zimny. — Staramy się, aby w przyszłorocznym rozkądzie jazdy PKS skierowano na nią autobusy.

— Marzenie spełnione, inicjatywa wysoko oceniona — zwracam się do Franciszka Bartkowiaka. — Cieszy się pan?

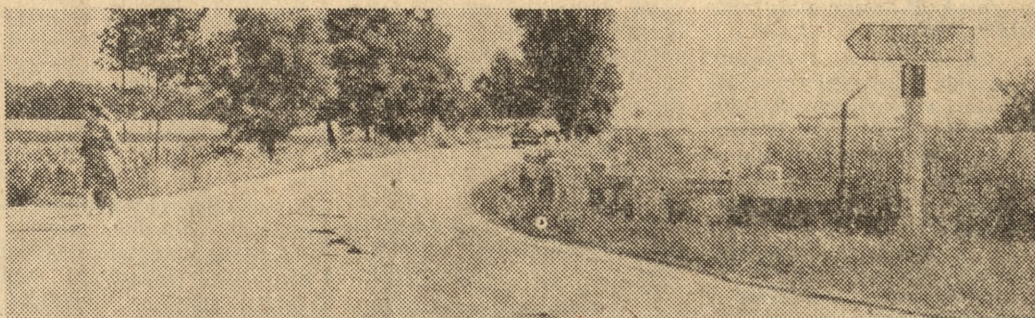
— Pewnie, że mam rad, aleśmy nie o zaszczytach myśleli, kiedy zabieraliśmy się do drogi. To, że ja wreszcie mam, to dla nas największa satysfakcja. Wie pani, jak to jest: gdy się coś udaje, chce się zrobić jeszcze więcej. Teraz marzy nam się dom, strażaka ze świetlicą, przedszkolem...

Wiadomo, nie dewaluuje się stare powiedzenie, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Ale nie zawsze łatwo ten apetyt rozbudzić.

Na niedawnej sesji rady narodowej miasta i gminy Jutrosin naczelnik, Bogdan Dopierała odczytał kolejny punkt programu: w uznaniu zasług, położonych przy budowie drogi Śląskowo — Domaradziec Wojewódzki Zarząd Dróg Lokalnych przyznał dyplomy najaktywniejszym inicjatorom tego dzieła — Franciszkowi Bartkowiakowi, Ludwikowi Pospiechowi, Janowi Miśkowi i Stefanowi Kubasiowi.

— Ale nikt nie wątpi, że wysokie uznanie należy się całej dzielnej wsi Śląskowo i bez mała wszystkim mieszkańcom Domaradziec.

ZOFIA DOHNKE



Fot. — K. Przychodźki

pełnym GŁOSem

Nowoczesna oświata nowoczesnego wojska

ROZMOWA Z GENERAŁEM BRYGADY DR. NORBERTEM MICHĄ, ZASTĘPCĄ SZEFA GŁÓWNEGO ZARZĄDU POLITYCZNEGO WOJSKA POLSKIEGO DO SPRAW SZKOLNICTWA WOJSKOWEGO.

— Panie Generale, w „Raporcie o Stanie Oświaty” podkreślono, że bardzo wyraźnie potrzebą jest doskonalenia struktury programów oraz podnoszenia poziomu nauczania w naszych uczelniach. Wojsko ze swoimi jedenastoma wyższymi szkołami oficerskimi, Wojskową Akademią Techniczną i innymi akademiami nie pozostało zapewne na uboczu?

— Programy kształcenia w uczelniach wojskowych, pomijając wiedzę ściśle wojskową, zbieżne są z programami uczelni cywilnych. Przykładem mogą być wyższe szkoły oficerskie wszystkich specjalności oraz szkoły przygotowujące oficerów politycznych. W tych ostatnich np. realizuje się program podobny jak w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zrozumiałe zatem, że przeobrażenia, o których mowa, odnoszą się również i do szkolnictwa wojskowego. Z tym może zastrzeżeniem, że w niektórych przynajmniej dziedzinach proces zmian został już zapoczątkowany.

— Na czym te zmiany polegają?

— Dotyczą one programów oraz metod nauczania, a także pewnych elementów organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. Dążymy do zapewnienia słuchaczowi uczelni wojskowej lepszych warunków dla samodzielnego zdobywania wiedzy, w sytuacji szczególnej — gdy ów słuchacz jest studentem i jednocześnie żołnierzem. Odeszliśmy już od systemu, w którym podchorążym nusił przyswoić sobie ogromną ilość materiału pamięciowego, czy też historycznego.

W ten sposób dajemy słuchaczowi możliwość skupienia uwagi na samodzielnym studiowaniu materiałów źródłowych. Zależy nam tu przede wszystkim na tym, aby wyrobić u podchorążego samodzielność myślenia, umiejętność analizy i poprawnego wnioskowania, podejmowania optymalnych decyzji oraz zaszczepić nawyk systematycznego podnoszenia kwalifikacji.

— Wojsko jest zatem prekursorem przemian, którym ma podlegać nasz system oświaty. Aby jednak tak nowoczesny system kształcenia wprowadzić, potrzebne są odpowiednie zmodyfikowane programy kształcenia...

— Co kilka lat programy kształcenia w szkolnictwie wojskowym są unowocześniane. Uzupełnia się z nich do 20 procent przestarzałych treści, a wprowadza nowe, wynikające z rozwoju nauki. Programy kształcenia wszystkich wyższych szkół oficerskich były przebudowane w ubiegłym roku już w duchu „Raportu o Stanie Oświaty”.

— Jakie są tego wyniki?

— Szkolnictwo wojskowe ma niemałe osiągnięcia, co jest wynikiem między innymi zastosowania technicznych środków dydaktycznych i nowoczesnych metod nauczania. Nowe metody nauczania, u podstaw których leży aktywne uczestnictwo słuchaczy, zostały przyjęte z zadowoleniem.

— Czy nowy system przewidywał dla jednostek wybitnie uzdolnionych specjalny program studiów?

— W tej chwili takich programów nie ma. Doszliśmy jednak do wniosku, że trzeba indywidualizować przede wszystkim pracę samodzielną słuchaczy. Coraz większą też wagę przywiązujemy do współzawodnictwa. Obejmuje ono obecnie całe plutony i kompanie, a



XXX LAT
LUDOWEGO
WOJSKA
POLSKIEGO

w najbliższym czasie rozpoczną współzawodniczyć ze sobą bataliony, a nawet szkoły. Podchorążym uznany zostaje za wzorowy, jeśli zdobywa oceny celujące z poszczególnych dyscyplin, jest wzorem pod względem dyscypliny i przejawia dużą aktywność społeczno-polityczną. Może jednak zdradzać wybitne uzdolnienia w określonym kierunku, stąd nasza uwaga skupia się na wylaniu grup podchorążych odznaczających się właśnie takimi predyspozycjami. Dla takiej kilkunastu lub kilkunastu osobowej grupy zamierzamy nakreślać dodatkowe plany kształcenia. W tej chwili nie ma jeszcze decyzji, czy będą tworzyć oddzielne oddziały, istnieją bowiem obawy co do tworzenia tego rodzaju „elity”, izolowania ich od kolegów i obniżania w ten sposób poziomu wyszkolenia plutonu czy kompanii. Zobaczymy, co nam pokaże w tym zakresie eksperymenty.

— Panie Generale, punktem wyjścia naszej rozmowy było znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie jest miejsce szkolnictwa wojskowego w ogólnym systemie zreformowanej oświaty. Z tego, co zostało powiedziane, wynika, że dla wojska są to sprawy aktualne już dziś. Czy odnosi się to do całego szkolnictwa wojskowego i w jakim kierunku będzie zmierzała ewolucja kształcenia wojskowego specjalistów w przyszłości?

— Stawka na samodzielność, rozbudzanie ambicji, aktywny udział w procesie nauczania dotyczą całego szkolnictwa wojskowego.

Przyjechali wielkopolscy delegaci na Złot Młodych Przdowników Pra cy, Nauki i Wyszkołenia Bójowego do Krakowa jako jedna z ostatnich grup. Przywódt wiec krakowski lajkonik na ich przywitanie w zlotowym miasteczku na Czyżynach, różnokolorowy tłum młodych. Wśród nich poznaniacy, w swych przyjemnych strojach prezentują się okazale. A więc jesteśmy...

Widziałam kolebkę kultury polskiej w swych dziejach niejedną. Ale to było dawno i... I stoimy na płycie Rynku Głównego Krakowa, fotoreporterzy szaleją, zbierają się młodzi na spotkanie, które dla wielu będzie jedynym tego rodzaju w życiu. Z autokaru u

skowego. W najbliższej przyszłości będziemy przechodzić, zgodnie z sugestiami komitetu ekspertów, do stopniowego skracania czasu trwania studiów, ale najpierw w niektórych akademiach wojskowych szukać będziemy możliwości zwiększenia efektywności nauczania. Wyłaniać będziemy również talenty i prowadzić je inną przyspieszoną drogą rozwoju. Na trzecim i czwartym roku wyższych szkół oficerskich chcemy dokładnie zaznaczyć słuchaczy z przyszłą działalnością zawodową i obowiązkami, jakie będą musieli podjąć po ukończeniu uczelni. W związku z tym przywiązujemy ogromną wagę do praktyki, nie tylko wakacyjnej, ale i w trakcie roku szkolnego.

— Czy istnieje wymiana doświadczeń z uczelniami cywilnymi i jakie ma to znaczenie dla całego systemu oświaty i gospodarki narodowej?

— Wśród 11 uczelni wojskowych mamy szkoły o bardzo różnym profilu. Jest to w określonych wymiarach lustrzane odbicie kształcenia fachowców niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki narodowej. Musi zatem istnieć i istnieje współpraca oraz wzajemne przenikanie doświadczeń między centralnymi instytucjami Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki, jak i między poszczególnymi uczelniami obu resortów.

Przykładem może być współpraca Wyższej Szkoły Służb Kwatermistrzowskich i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu. Znany jest zakres prac wykonywanych dla gospodarki narodowej przez Wojsko w Akademii Technicznej i inne uczelnie wojskowe. A to, że szkolnictwo wojskowe jest w niektórych dziedzinach prekursorem, wynika, moim zdaniem, z zadań obrony ludowego państwa w sposób odpowiadający współczesnemu poziomowi nauki i techniki. Określa to zarazem miejsce oraz rolę oświaty wojskowej w systemie oświaty w naszym kraju.

Rozmawiał:
WACŁAW ORFIN

„Harcerstwo to braterski związek
A jego hasłem: *móc i chcieć...*”

15 bm, na zakończenie zlotu we Fromborku, sztan dar ZHP udekorowany został Orderem Sztandaru Pra cy I klasy. Na to wyróżnienie złożyła się codzienna praca se tek i tysięcy harcerów, harcerzy i harcerskich instruktorów — uczniów szkół średnich i zawodowych, studentów, nauczycieli, ludzi różnych zawodów. Przeglądaliśmy się tej pracy nieraz. Ostatnio odwiedziliśmy kilka harcerskich obozów. Może nie wszystkie były tak atrakcyjne, jak wręcz legendarny zamek „Makusynów” w Siedliszku koło Nowej Soli, w którym przed dwoma laty wspaniale „Wakacje z duchami” przeżyli

Złotowe reminiscencje

NAPRZECIW TRZYDZIESTOLECIU

zbiegu ulic Floriańskiej i Mariackiej pojawiają się Edward Gierk, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz. Wśród szpalierów kwiatów przechodzą trybuny, słychać stylizowany złotowy hejnał. Szukam wzrokiem Wielkopola. Chłopcy wzięli dziewczyny na ręce by mogły lepiej wszystko zobaczyć. Nie wiedzą jeszcze, że gdy Edward Gierk rewizytować będzie miasteczko złotowe, zatrzyma się na krótką rozmowę, właśnie wśród wielkopolskiej delegacji.

Rozpoczęła się w lipcowe święto spotkanie, na które wielu czekało bez mała cały rok. Notuję: „Celem naszym jest nowa jakość gospodarki sprężyną z postępem nauko wo-technicznym, nowa jakość warunków bytowych i nowa jakość udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy. W naszym narodzie tkwią przeogromne siły, istnieją więc wszelkie możliwości, by osiągnąć to szybciej niż dziś planujemy. Te siły to także wy, młodzi przyjaciele, zwłaszcza wy! Wasz zapał młodzieńczy i energia, wasza wiedza i kwalifikacje, wasza ofiarność — to jeden z głównych motorów dalszego, dynamicznego rozwoju...”

Spodziewali się słów uznania, ale te przeszły ich najśmielsze oczekiwania. Nie więc dziwnego, że po chwili Rynek przemienia się w wielki... krąg taneczny.

Pulsuje więc wielotysięczny tłum w lipcowe, odmłodzone południe, nawet żołnierze w równych, karnych kolumnach przystępują. Ba, co tam żołnierze, kiedy na trybunie nie protokolarnie podrygują ramionami, klaszczą ręce...

Wieczorem Wawel jak z baśni. Można przez całe życie nie być w filharmonii czy galerii, ale nie sposób było obojętnie przeżyć to, co zgotowali żołnierze z krakowskich garnizonów. Koncert dzwonów zapowiada przemarsz Kraka, Jagielly, Jadwigi, Zygmunta Wazy, Kościuszkę... postaci parokrotnie większych niż przydrożne słupy telegraficzne. Znikają w mroku, i pojawia się galopujący oddział, a za nim wesele krakowskie.

Setki par tańczą krakowiaka nad brzegiem Wisły, po której płyną flisacy z Dunajca, kajaki, ścigacze. Ze straszliwym rykiem sunie smok, wydostają się z niego chmury różnobarwnego dymu, przesłaniają Wawel. Ale od czego straż ogniowa. Buchają fontanny z działek wodnych, tworząc kolorową kurtynę. Nie bo rozpiomienia się setkami sztucznych ogni, prześcigają się w koncercie wojskowe orkiestry, w powodzi świateł pojawia się jakże inny Wawel, płyną pieśni i wiersze...

Siedzimy więc zapatrzeni w Wisłę i gdzieś tylko tłuka się słowa recytatora: „Można przejść przez życie ze spuszczoną głową, z założonymi na plecy rękoma... ale nie ma dla

takich miejsca w historii...”. Pal ichto, w tej chwili, splątana zawiłymi serpentynami historia. Nie ma dla takich miejsc wśród zasłuchanych, tych zapatrzonych. Można wszystko wykić, ośmieszyć, zdewa luować, ale co w zamian zre kompensuje te brzemienne pustkę i niewiarę? Stoimy i nawet gadać się nie chce. To ostatnia złotowa impreza, coś się kończy — i coś się zaczyna...

Zakończyła się jedna z najbardziej urzekających form wynagradzania młodzieży za jej trud znojnego roku. Powrócili do swych domów, zakładów pracy, organizacji i kiedy „wystrzelają” z siebie nagromadzony ładunek wrażeń i ciekawostek, opowiedzą rówieśnikom o tym, czego dowiedzieli się od kolegów z całej Polski.

Aż dziw bierze, jak wiele w czasie Złotu mówiło się o robocie, rzetelnej, ofiarnej, lepszemu. Słyszeliśmy nieraz jak młodzi do późnych godzin nocnych prowadzili konwersacje: sprzedawali i kupowali wskazówki, chłonili to, co u innych najcenniejsze. Nie wątpię, iż te wiadomości zastosują w swej codziennej, żmudnej często robocie.

Chłopak z Grodziska przypomniał mi jak wspólnie z kolegami wybudowali ogródek jordanowski dla dzieci. Ale to była przynajmniej, bo w tym roku powstanie w Grodzisku kino letnie i myślę, że jeszcze w sierpniu grodziszczanie będą oglądać filmy w kinie „pod gwiazdami”. Nie wykluczone, że takie obiekty powstaną również gdzieś na Podhalu czy Białostocczyźnie. Podobnych rozmów były dziesiątki. Wykazywały one, że skończyła się szturmowszczyzna w młodzieńczych działaniach, że społeczny wysiłek nabiera ciągłości i systematyczności.

W czasie Złotu reprezentanci blisko połowy narodu złożyli meldunki kierownictwu partyjnemu i państwowemu.



Przywódt krakowski lajkonik, na przywitanie wielkopolskiej delegacji, różnobarwny tłum młodzieży z całego kraju.

Fot. — M. Zyto

Kawalerowie Orderu

m. in. jeźdźcy „Timurowcy”, do starczyły jednak sporo wrażeń, poszerzyły granice przyjaźni.

AMBASADOROWIE PRZYJAŹNI

Gdy przed rokiem zrelacjonowałam wrażenia z pobytu jezyckich harcerzy na obozie zagranicznym w Sebnitz (NRD), pewna czytelniczka zwróciła mi uwagę na powieść „protegowanych wybrańców”. Czy istotnie 13-letnia Małgosia Jędrzejczak z Stawki koło Lubosza nie powinna wyjechać na oboz do Leningradu? Protekcję miała nie lada — solidną, uczciwą pracę ojca, dekarza kwileckiej Spół-

dzielni Usługowo - Wytworczej, zatrudnionego tam od 1965 roku. To dzięki takim jak on Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego mogło 12 bm, prędzej niż przewidywał pierwotny harmonogram, oddać jezyckim harcerzom do użytku obiekt socjalny (stołówka wraz z zapleczem kuchennym) w ich bazie obozowej w Łowyniu.

A zaczęło się od tego — opowiada Józef Jędrzejczak — że komendant hufca często do nas na budowę zachodził, pomagał, opowiadał, jak bardzo im ten obiekt jest potrzebny. Któregoś dnia zaproponował:

„Jakby któryś z was chciał, to zabierzemy dziecko na oboz”. Zgłosiłam Małgosię. Niech zobaczy Leningrad. No a tu, w Łowyniu, tośmy za to postanowił zrobić do szóstej wieczór. To taki nasz wkład do „banku 30 miliardów”. Dla nich. Dla dzieciaków...

Małgosia zobaczy Leningrad, jej koleżanki i koleżdy z powiatu nowotomyskiego poznały inne bratnie miasta. Sporo z nich zasłużyło sobie na to wyróżnienie zdobywając dyplom Ambitnego Ucznia...

Międzynarodowe zgrupowanie obozów hufca ZHP Nowy Tomyl „Malta 73” w Pradze

W lesie i nad wodą

Wolność Tomku?

Nie trzeba wyjeżdżać daleko. Wystarczy w którąkolwiek niedzielę do Wielkopolskiego Parku Narodowego, bądź w jakieś lasy, czy nad jezioro. Prócz wycieczkowiaków i turystów, biwakujących na kocach lub pod namiotami, łatwo doszukamy się tych zmotoryzowanych, kojących w pobliżu — ba, często tuż obok — swoich samochodów albo motocykli.

Widok taki nas nie dziwi. Wiadomo — coraz więcej u nas pojazdów. I tych dwu- i tych czterokółkowych. Ale coraz częściej taki właśnie widok nas dręczy. Niemal podświadomie zadajemy sobie pytanie: czy istotnie samochodem trzeba wjeżdżać w samo serce lasu, nad sam brzeg jeziora (tu uwaga na marginesie: w Kiekrzu bardzo często spotkać można kierowców wjeżdżających pojazdami do wody i myjących w niej swe „rumaki”)?

Jeszcze przed niewiele laty każdy, kto miał u nas namiot mógł go rozbić gdzie chciał: w lesie, na polu, nad jeziorem. Nie był nekany zakazami. Co najwyżej besztano go jakiś szczególnie uczulony właściciel łąki lub polećki, któremu „uwidziało się”, że grupa turystów może mu zniszczyć plony. Ale przyszedł czas inny: ochrony lasów i jezior przed nawałą wycieczkowiczów. Tych pieszych, ale szczególnie — tych zmotoryzowanych. Wszystko po to, by pobraża jezior i ostępy leśne nie zamieniały się w pobożiska i klepiska, na których jakże wyraźnie zaznaczone są drogi i miejsca leżakowania turystów.

Nadszedł zatem czas, w którym skończyło się biwakowanie gdziekolwiek i jakkolwiek, w czym — dodajmy — prym wiedzie młodzież. Zaczyna się wyznaczać pola campingowe i parkingi. Te ostatnie często oddalone od plaż, najpiękniejszych a uczęszczanych polanek leśnych itp. skupisk, do których zdążają wycieczkowicze. Ba, dochodzi do tego, że w niektórych rejonach turystycznych kraju, szczególnie popularnych, całkowicie zakazuje się biwakowania „na dziko” w okresie pełni sezonu. Tak uczyniono np. w woj. gdańskim, w którym wydano taki zakaz na czas od 10 lipca do 30 września. Jako przyczynę podaje się wzrost zagrożenia środowiska naturalnego, powodowanego niekulturalnym i niszczyielskim obozowaniem w dowolnych miejscach.

Śluszne to i mądre zarządzenie. Bo środowisko naturalne to także trawa, piasek plaży, nadbrzeżne wydmy i ich roślinność, leśne ścięki i pielęgnowane dukty. Słowem wszystko to, co służy człowiekowi i z myślą o ochronie przez tegoż człowieka zostało założone i teraz powinno być chronione.

Jak jest z tym wszystkim w naszym województwie, w rejonie przecież obfitującym w miejsca przepiękne dla każdej turystyki, wypoczynku świątecznego, dla krótkotrwałych i długotrwałych wycieczek?

W wielu rejonach istnieją specjalne urządzenia, służące turystom, w tym także parkingi i pola namiotowe. Często należą one do urzędów i zagospodarowane. Coraz więcej organizujemy takich miejsc, w których można postawić namiot, pozostawić samochód, by z tego miejsca przejść nad jezioro, w głąb lasu, czy nad rzekę. Niestety, zdarza się, że wycieczkowicze, zwłaszcza zaś owi zmotoryzowani, nie uznają obowiązujących zakazów i nakazów, omijają przepisy i przydrożne znaki informacyjne, pchając się tam, gdzie nie wolno i nie trzeba. Byłby swój samochód, a tym bardziej motocykl, mieć przy sobie, bądź — dojechać nim jak najdalej do celu niedzielnej eskapady. Bywa i tak, że przepisy i znaki są, ale nie ma kto egzekwować ich wykonania. Zbyt szczupła jest społecznikowska służba ochrony lasów, niewiele mogą zdziałać sami leśnicy i gajowi.

A tymczasem w każdą niedzielę coraz bardziej niszczy się lasy, brzozy i jezior, zaśmieca piękne tereny Wielkopolskiego Parku Narodowego i Puszczy Zielonki, w imię starego powiedzonka: „Wolność Tomku w swoim domku...”.

A domek nie jest twój, on jest na s z, wspólny i dla wszystkich, na dzisiaj i na jutro. Szanujmy go. Po to wskazywania i znaki, by przyroda służyła nam i cieszyła nas w pełni i trwale.

EUGENIUSZ COFTA

Tekst „Dziecko i sztuka”, który drukujemy dzisiaj, jest fragmentem referatu doc. dr. MARII TYSZKOWEJ z Instytutu Psychologii UAM pt. „Recepcja i oddziaływanie literatury pięknej w okresie dzieciństwa i młodości. Próba psychologicznej interpretacji”. Referat ten doc. M. Tyszkowa wygłosiła na ogólnopolskiej sesji naukowej, zorganizowanej w Poznaniu m. in. przez Związek Literatów Polskich, redakcję „NURTU” i Bibliotekę im. E. Raczyńskiego. Sesja poświęcona była literaturze dla dzieci.

Warunkiem powstania potrzeb, na które odpowiada da sztuka, jest istnienie samoświadomości. Wynika stąd, że małe dziecko, u którego świadomość jeszcze się nie ukształtowała, nie może mieć takich potrzeb. Potrzeby te powstają dopiero wówczas, gdy w procesie socjalizacji dziecko przyswoiło sobie te wypracowane przez społeczeństwo formy ujmowania świata, które umożliwiają mu wyodrębnienie samego siebie spośród otoczenia i uchwycenie trwałości świata oraz ciągłości własnego „ja”. Na tej podstawie dopiero mogą się rodzić pytania, na które odpowiedzi szukamy w sztuce.

W okresie życia dziecka, po przedzającym przedszkole, nie można więc właściwie mówić o recepcji literatury, nawet w formie mówionej. Dziecko może, co prawda, słuchać prostych, rymowanych utworów czy bajek tuż po opanowaniu rozumienia mowy i czerpać z nich zadowolenie. Dzieje się to jednak bądź na zasadzie zmysłowej przyjemności, bądź też dzięki prostym rozpoznaniom znaczeń i elementarnym skojarzeniom wyobrażeń. Zaczętkiem przeżywania utworu jest rozpoznawanie go przy ponownym słuchaniu w całości lub we fragmentach, co pozwala dziecku uchwycić trwałość elementów tego nowego dlań „świata”. Dlatego właśnie dzieci lubią słuchać stale i wciąż na nowo tych samych prostych wierszyków, bajek i śpiewanek.

W okresie, gdy nasze dzieci wchodzą w fazę edukacji przedszkolnej, stają się zwykle bardziej psychicznie niezależne, czego wyrazem jest tzw. pierwszy okres przekory. Dziecko zaczyna wówczas w coraz większej mierze czerpać poczucie swej wartości i tożsamości z doświadczeń zdobywanych we własnych działaniach. Ten wzrastający obszar osobistej wolności niesie z sobą nowe problemy i nowe niepokoję. Na tym tle rodzą się także nowe potrzeby osobowościowe.

Dziecko przedszkolne jest już na tyle zaawansowane w rozwoju psychicznym, że posiada nie tylko proste wyobrażenia o świecie, ale zauważa także problemy moralne ludzkiego życia i przywiązuje do nich duże znaczenie. Odczuwa już także te rozległe obszary życia, w których gra toczy się o jego wartość humanistyczną. Wszystko to sprawia, że dziecko w wieku przedszkolnym staje się szczególnie wrażliwe na sztukę w różnych jej formach.

jawiają się sprawności nowe, jak choćby opracowana w hufcu czarnkowskim sprawność dla zuchów i harcerzy pod nazwą „Centrum Zdrowia Dziecka”.

Sporo tutaj zależy od inwencji kadry instruktorskiej, zwłaszcza w pracy z najmłodszymi, gdzie podstawą działania jest zabawa. Jeżycki hufiec ZHP, nawiązując do imienia swego bohatera, wprowadził przed rokiem nową sprawność dla najmłodszych, przenosząc ich w czasy hetmana Czarnieckiego, pod którego wodzą dzielnie bronił swego obozu — kraju przed Szwedami. Scenariusz oparty o Sienkiewiczowską „Potop”, przewidywał napad Szwedów (odpowiednio przebrana młodzież z sąsiedniego obozu harcerskiego), fortyfikację własnego grodu, jego obronę przed wroga.

Zarazem jednak fragmentaryczność i nieścisłość wyobrażeń o świecie pociągają za sobą charakterystyczną niewybredność dziecka: żywy odźwięk emocjonalny mogą u niego wywołać nie tylko dzieła prawdziwej sztuki, ale także najwne utwórki i pospolita szmira. Dlatego właśnie pisarstwo dla dzieci młodszych wymaga szczególnej odpowiedzialności społeczno-moralnej. Odpowiedzialność ta wynika także z faktu ogromnej podatności psychiki młodszych dzieci na wartości propagowane przez sztukę.

Poszukiwanie źródeł poczucia własnej tożsamości na zewnątrz, w kontaktach społecznych i w sztuce, rodzi w okresie dzieciństwa stan szczególnego zapotrzebowania na idealne wzory osobowe i wzory postępowania. Potrzebom tym najlepiej odpowiada mit i baśń jako artystycznie przetworzony, uogólniony i symboliczny obraz ludzkiego świata.

Recepcja baśni i mitów opiera się także na tendencji do uzewnętrzniania własnych doświadczeń i na radości z ich odnajdowania poza własnym subiektywnym przeżyciem. Mit i baśń to wypracowane przez kulturę formy obiektywizowania doświadczeń człowieka. Przez kontakt z tymi wytworami kultury dziecko zaspokaja swoją potrzebę uogólnionego i symbolicznego obrazu świata i człowieka (a więc i samego siebie), potrzebę nowych doświadczeń, potrzebę wzoru i ideału, a także potrzebę przynależności. Odczuwanie wspólnoty z bohaterami baśni i mitów, identyfikowanie się z nimi w ich przeżyciach pozwala dziecku czuć się częścią społeczności ludzkiej.

W późniejszym okresie przed szkolnym i w wieku wczesnoszkolnym trwa u dziecka intensywny proces kształtowania się obrazu świata i obrazu siebie samego poprzez przymierzanie się do różnych ról i wzorów osobowych, jakich im dostarcza literatura i sztuka. Wystarczy tu przypomnieć zjawiska przenikania wątków literackich do masowo obserwowanych zabaw dziecięcych w „Krzyżaków”, „Zorro” itp. a także terapeutyczne wykorzystywanie np. w psychodramie wątków baśni o Kopciuszku i innych.

U progu wieku dojrzewania przeżywa dziecko bardzo ważny okres rozwojowy, w którym odkrywa własną odrębność osobowościową, po raz pierwszy ujmuje związek między własną teraźniejszością a przyszłością. Okres ten właśnie dzięki temu nazywamy okresem drugich narodzin.

W tym okresie przeżywa dziecko drugą fazę kryzysu na tle potrzeby poczucia własnej autonomii. Pierwsza faza tego kryzysu przypada na wiek

DZIECKO I SZTUKA

przedszkolny („ja sam”). Dorastający przeżywa ten problem na nowo, odkrywając odrębność i niepowtarzalność własnej osobowości. Wiąże się z tym problem ustalenia granic własnej niezależności od wpływów i nacisków świata zewnętrznego, a także problem samotności.

Młodzież jest więc z tych wszystkich powodów szczególnie wrażliwa na sztukę. Zachwianie równowagi własnej osobowości tym bardziej nasila jej potrzeby poszukiwania ładu i harmonii, odkrywczych doznań i przeżyć na zewnątrz, tzn. także w literaturze i sztuce.

Zadaniem końcowej fazy wieku dorastania i wczesnej młodości jest ukształtowanie własnej drogi życiowej, światopoglądu, ideałów życiowych, nawiązanie partnerskich stosunków uczuciowych, przyjaźni i miłości, co w sumie nazywa się potocznie znajdowaniem własnego miejsca w życiu.

W świetle tego, co powiedziano wyżej, główną funkcją literatury dla dzieci jest dostarczanie wzorów postępowania i ideałów osobowych, metaforycznie uogólnionej wiedzy o świecie i jego problemach. Przeżycia w kontakcie z literaturą formują bowiem w tej fazie życia potrzeby psychiczne i schematy, które stanowią następnie własne sposoby ujmowania świata i samego siebie.

W miarę dorastania młodzież szuka w literaturze materiału do tworzenia własnej osobowości, modeli pomagających w rozwiązywaniu własnych ważnych problemów i zadań życiowych, pomocy w intensywnym tworzeniu światopoglądu i ideologii, porządkujących świat, własne przeżycia i własną egzystencję, ujmując ją w perspektywie ponadjednostkowej.

Zadania to niemałe i trudne. Nic jednak nie jest w stanie zastąpić sztuki i literatury w ich wykonaniu.

Na warszawskiej Starówce



Sezon turystyczny w pełni. Warszawski Stary Rynek, jak co roku miejsce spotkań młodzieży, która ściga tu z licznymi wycieczkami szkolnymi z całego kraju.

Fot. — CAF

Pracy

ce liczyło ponad 300 uczestników. Podzieleni na podobozы oznaczone nazwami stolic bratnich krajów, harcerze nowotomyskiego powiatu mieszkali wspólnie z pionierami ZSRR, CSRS, NRD, Bułgarii. W tym ostatnim podobozie zatrzymaliśmy się najdłużej. Wiązanka kwiatów, ofiarowana przez młodzież Bułgarii polskiej komendzie obozu w dniu naszego narodowego święta, była jednym z symboli nawiązanych tu przyjaźni. Sprzyjały im wspólne spotkania w kręgach zainteresowań quiz wiedzy o kraju sąsiadów sejmik zorganizowany przez Młodzieżową Radę Zgrupowania na

wzór konferencji w Helsinkach, podczas którego delegaci poszczególnych nacji wypowiadali swe zdanie na temat bezpieczeństwa i pokoju między narodami, zakończony wspólną deklaracją i listami wysłanymi do swych ambasad, tudzież społeczną pracą.

JAK CZARNIECKI DO POZNANIA...

System wychowawczy harcerstwa opiera się m. in. o dużą samorządność młodzieży (na obozie jeżyckiego szczerpu nr 7 na czele „Stonecznej republiki”, kontynuującej pracę Młodzieżowej Rady Szczerpu, stał „Prezydent”, działała „Trybunał Sprawiedliwości”, itp. oraz zespół zdobywanych wspólnie lub zespołowo sprawności. Obok tradycyjnego „kuchcika” czy „śpiewaka” po-

jawiają się sprawności nowe, jak choćby opracowana w hufcu czarnkowskim sprawność dla zuchów i harcerzy pod nazwą „Centrum Zdrowia Dziecka”.

Sporo tutaj zależy od inwencji kadry instruktorskiej, zwłaszcza w pracy z najmłodszymi, gdzie podstawą działania jest zabawa. Jeżycki hufiec ZHP, nawiązując do imienia swego bohatera, wprowadził przed rokiem nową sprawność dla najmłodszych, przenosząc ich w czasy hetmana Czarnieckiego, pod którego wodzą dzielnie bronił swego obozu — kraju przed Szwedami. Scenariusz oparty o Sienkiewiczowską „Potop”, przewidywał napad Szwedów (odpowiednio przebrana młodzież z sąsiedniego obozu harcerskiego), fortyfikację własnego grodu, jego obronę przed wroga.

mi, liczne potyczki na pobliskich łąkach z użyciem armat itp. W zależności od pomysłów instruktorów (w czerwcu, na obozie szczerpu nr 7 „hetmani”). Czarnieczykom Romuald Jaśkiewicz, „w cywilu” uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 dla Pracujących) pojawiają się „listy żelazne” króla lub hetmana, upoważniające do wejścia — pod straż — na teren grodu i tym podobne elementy obrzędowości, pozwalające zuchom z III i IV klasy na przeżycie wielkiej, patriotycznej przygody.

W ZDROWYM CIELE...

Najnowszy obiekt bazy harcerskiej w Pradówce, 10-lóżkowy „szpitalik”, świetnie — jak zresztą wszystkie obiekty — wkomponowany w tło otaczającego lasu, dysponował

przez cały czas trwania obozu wolnymi łózkami. Może dlatego, że i tu, podobnie jak w Łowyniu, sporo miejsca w programie obozowych zajęć zajmowały gry sportowe i wycieczki. Stanowiły one zresztą zasadniczy program wielu tegoż obozów Podcaś wiozły w obozie szczerpu nr 7 w Łowyniu byliśmy na przykład świadkiem wymarszu obozu dziewczęcego na dwudniowy biwak, odległy o 10 km od głównej bazy, na którym trzeba było samemu zrobić (a właściwie zwinąć — bo chłopcy byli tu pierwsi) namioty, ugotować obiad itp. Przy okazji młodzież poznawała najbliższą okolicę, gromadząc nie tylko wiedzę o dawnym i obecnym życiu jej mieszkańców, także różne stare przedmioty, które wzbogacały własną harcówkę. Trudniej

ten typ zajęć prowadzić na obozach międzynarodowych, bo nie wszystkie elementy tradycyjnej pionierki są równie atrakcyjne dla młodzieży zagranicznej, nie zawsze nastawionej na czynny odpoczynek.

Dziękując w imieniu harcerstwa za odznaczenie sztandaru Związku Orderem Sztandaru Pracy I klasy naczelnik ZHP Stanisław Bohdanowicz ogłosił dla całej organizacji ruch współzawodnictwa drużyn sztandarowych. Pierwsze honorowe tytuły przyznane zostaną za rok, na 30-lecie PRL. Być może, nie zabraknie wśród nich i wielkopolskich harcerzy.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Bezkolizyjnie, podziemnymi przejściami

Rok, a nawet jeszcze pół roku temu wśród ludzi, przystających na ówczesnej Kaponierze, by zajęć przez zagrodzone wykopy pod jej wnętrza, można było usłyszeć uwagi, w rodzaju: „Ho, ho, zanim oni to wszystko zrobili...” Dzisiaj poznaniacy nie wyobrażają sobie miasta bez Ronda Kopernika i bez pięknych pod nim przejść. Stało się to wszystko na naszych oczach; może i dla tego trudno już sobie obecnie uzmysłować, jak poprzednio wyglądało skrzyżowanie przy Moście Uniwersyteckim.

Rondo jest jedną z pierwszych jaskółek gruntownej, przemyślanej i uwzględnieniem potrzeb w przyszłych dziesiątkach lat, rekonstrukcji miejskiego układu drogowego. Rozrastanie się Poznania o nowe, wielotysięczne osiedla i mnożące się liczba pojazdów, dyktują potrzebę wytyczenia nowych arterii i tras komunikacyjnych oraz modernizację dotychczasowych. Dzisiejszy plan miasta wkrótce stanie się podobnie nieaktualny, jak ten z 1939 roku.

Wobec wielorakości problemów i oczekujących realizacji zadań komunalnych, wybraliśmy do przedstawienia w dzisiejszej publikacji wycinek niewielki, ale szczególnie ważny dla bezpieczeństwa pieszych i usprawnienia ruchu kołowego w mieście: podziemne przejścia w najbardziej newralgicznych punktach no-

wych i modernizowanych tras Poznania.

W 45 punktach miasta

Z przeprowadzonych na zlecenie Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej badań nateżenia ruchu, uwzględniających obecne potrzeby i prognozy, wynika, że w 45 punktach miasta trzeba stworzyć bezkolizyjne skrzyżowania ruchu pieszego z kołowym. Część z tych przejść jest w trakcie realizacji, część w fazie opracowywania projektów technicznych lub na etapie formułowania założeń techniczno-ekonomicznych, inne w sferze wstępnych koncepcji...

Na siódmym, czy ósmym piętrem wieżowca przy ulicy Piekary, mieszczącego Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, w gwarownianach z urodzenia, a na politechnikach w Szczecinie i Gdańsku uczeń m. in. profesorów Marka Levkama i Jerzego Hrvnie wieckiego, mgr inż. arch. Włodzimierz Stanisławski pokazuje rozrysowane na dużych arkuszach projekty tras, zwaną Nowymi Piekarami.

— Tu — mówi — dojdą Nowe Piekary do ulicy Marchlewskiego i Dzierżyńskiego. Dla tego właśnie miejsca projektuujemy w zakresie architektury i zabudowy wnętrza, podziemne przejście, zbliżone

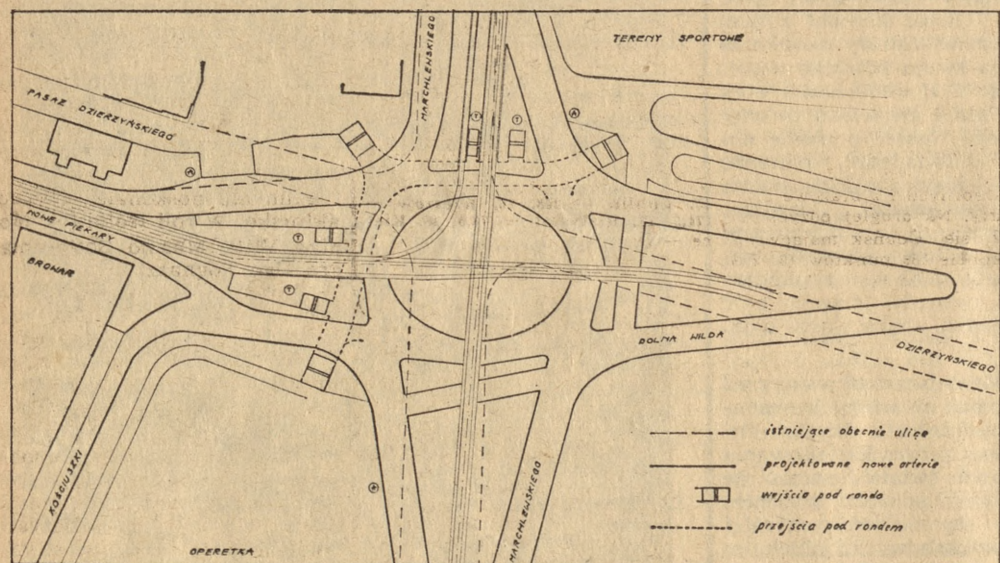
kształtem do Ronda Kopernika, z wyjściami do przystanków tramwajowych na ul. Piekary oraz na ul. Dzierżyńskiego. Dzięki temu uzyska się m. in. bezkolizyjny ciąg pieszy od śródmieścia w kierunku Stadionu im. 22 Lipca. Pod ziemią projektuje się dwa zespoły handlowe po 6 sklepów, kabiny telefoniczne, punkty informacyjne, sanitariaty... Te sklepy będą stanowiły niejako połączenie i uzupełnienie ciągu handlowego przy tzw. pasażu Dzierżyńskiego (patrz rysunek) i zespołu sklepów, przebiegającego pod rondo, tam, gdzie teraz znajduje się skarpa między Dzierżyńskiego a Dolną Wilda.

Drugie przejście pod Piekarami (również z pomieszczeniami handlowymi) połączy rejon pasażu „Apollo” z ul. Wysocką i z przystankami tramwajowymi. Następne dwa tunele, które ma ta pracownia na swych deskach, znajdują się pod Trasą Chwaliszewską. Opracowuje się mianowicie bezkolizyjne przejścia pod skrzyżowaniem Trasy z Garbarami oraz przejście z ul. Wronieckiej w kierunku Wzgórza św. Wojciecha i Cytaeli.

Te cztery projekty techniczne — mówi W. Stanisławski — musimy mieć gotowe i będą gotowe do końca tego roku.

Dokończenie na str. 10

ZDZISŁAW KANDZIORA



Tak przedstawia się szkic węzła przy skrzyżowaniu ulic Marchlewskiego i Dzierżyńskiego oraz Nowych Piekarów. Liniami przerywanymi zaznaczono obecny układ

ulic i projektowane przejścia podziemne, a pełnymi liniami — przyszłe ich użytkowanie.

M. in. projekt techniczny tego ronda, widocznego na rysunku,

będzie gotowy do końca bieżącego roku. Prace zaś przy budowie trasy Nowe Piekary, w której skład wchodzi rondo, mają ruszyć w przyszłym roku.

Z momentem rozpoczęcia się okresu wakacyjnego nabrał także rozmachu ruch turystyczny. Urlopowicze przenoszą się do różnych miejscowości w kraju, a wielu — korzystając z coraz dogodniejszych warunków — wyjeżdża za granicę, głównie do krajów demokracji ludowej.

Zanim jednak upragniony wyjazd nad Morze Czarne czy nad Bałaton stanie się realny, trzeba załatwić mnóstwo formalności. Dotyczy to przede wszystkim turystów indywidualnych, za których — jak w przypadku zbiorowych wyjazdów — nikt tego nie uczyni. Wyjeżdżający muszą przecież posiadać wkładki paszportowe (wyjąwszy NRD), książeczki walutowe i pieniądze kraju, do którego się udają, lub przez które przejeżdżają.

W Poznaniu istnieje 8 placówek (nie licząc oddziałów Narodowego Banku Polskiego), które częściowo lub całkowicie dostarczają wyjeżdżającym niezbędne dokumenty i walutę. Czy to dużo? Na pewno istniejące biura mogłyby w pełni zaspokajać potrzeby poznaniaków, gdyby nie warunki w jakich działają. Prawie wszystkie z nich zajmują małe, ciasne pomieszczenia. Dotyczy to m. in. lokali Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK przy Starym Rynku 91, Biura Turystyki Sportowej „Sports-Tourist”, ul. Ratajczaka 44 oraz Spółdzielczego Biura Turystycznego „Turysta”, ul. Wodna 23. W placówce PTTK przy Starym Rynku nie ma okna; w pozostałych brak miejsc siedzących dla czekających. Zdarza się przecież, że jednego dnia przychodzi do tych biur więcej ludzi, innego mniej. Na ogół jednak w lipcu stale w nich tłoczno.

Długie oczekiwanie na swoją kolej powoduje przede wszystkim niedostateczną liczbę pracowników. W BORT przy Starym Rynku, do którego dziennie zgłasza się od 30 — 50

osób, klientów obsługuje jedna pracowniczka. Równocześnie załatwia ona zamówienia zbiorowe (wycieczki) i prawie bez przerwy udziela informacji przez telefon.

„Sports-Tourist”, którego lokal w ciągu 8 lat nie powiększył się ani o jeden metr, odwiedza każdego dnia około 200 osób. Wprawdzie obecnie, że względu na wzmożony ruch turystyczny, formalności załatwiają tu dwie

Krok do nowoczesności

Mamy swoisty kompleks handlu za granicą. Cmokamy z zachwytem słuchając opowiadań naocznym świadków, oglądając kolorowe prospekty, filmy itd. Ba, sami częstokroć przyłączamy się do tego pochlebczego chóru, wracając z obcych stron. I choć przyznajemy powszechnie, że zaopatrzenie sklepów poprawiło się u nas od z górą dwóch lat, nie widzimy wyraźnego postępu w ich wyglądzie, warunkach kupna i sprzedaży.

Koncepcja metamorfozy

Zdają sobie z tego również sprawę handlowcy. W prowadzonej od kilku lat wymianie zdań na temat kształtu poznańskiego handlu w przyszłości niejednokrotnie uczestniczył również i „Głos”, inicjując wspólnie z władzami miasta kampanię o HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI. Przyznają, że już wiele pożytecznych efektów.

Najdłużej jednak czekaliśmy na gruntowne rozpoczęcie przebudowy handlu w centrum Poznania. Nasze miasto ma wykształcone i źle wykorzystane handlowe city czyli prostokąty obramowane ulicami: Lamnego — Czerwonej Armii — Marcinkowskiego — placem Wolności i 27 Grudnia. Tak właśnie mniej więcej, sformułowane opinie zawarte w jednym z artykułów opublikowanych w biuletynie Handlu Wewnętrzne go z roku 1970. Czy jednak istotnie nie w tym zakresie nie można zmienić?

To pytanie legło u podstaw pierwszych konkretnych koncepcji przebudowy handlowego centrum Poznania. Narodziły się one w toku kampanii HZJ w wydziale zajmującym się tymi sprawami w Prezydium DRN Starego Miasta. Okazało się jednak, że inwestycja taka przerasta organizacyjne i finansowe możliwości dzielnicy.

Problem zaś był i jest ogólniejszy. Dlatego właśnie powołano przy Prezydium RN Poznania specjalny zespół do spraw rekonstrukcji i modernizacji handlu w mieście. W jego skład weszli znawcy zagadnień handlowych, architekt miasta, przedstawiciele władz lokalnych oraz redakcji „Głosu”.

Koncepcja generalna zamierzenia: podstawowe zaopatrzenie mieszkańców, jak i zasadnicze usługi zapewniać powinny placówki położone w rejonie zamieszkania każdego obywatela Poznania. W centrum winny być usytuowane usługi specjalistyczne, duże magazyny handlowe. Tradycyjne poznańskie centrum trzeba przebudować z myślą o mieście liczącym milion mieszkańców, przy założeniu, iż w przyszłości będzie w

Poznaniu więcej tego rodzaju centrów.

Jasna koncepcja metamorfozy wymagała mnóstwa rozmów z mieszkańcami, dotychczasowymi użytkownikami placówek handlowych, biur itp. Aż dziwi bierze jak wiele, w warunkach dominacji sektora uspołecznionego w polskim handlu, zabrało to do bezcennego czasu.

Co w tym wszystkim cieszy, to powszechna aproba społeczeństwa z przedstawicielami którego konsultowano się wielokrotnie dla modernizacyjnych-rekonstrukcyjnych poczyną.



Przy otwartej kurtynie

Centralny prostokąt podzielił na segmenty, rozparcelował między poszczególne organizacje handlowe. Ustalono tzw. inwestorów zastępczych, zlecono wykonanie projektów budowlanych, urbanistycznych, plastycznych itp. Całość zatwierdził architekt miasta. Pragnięmy tu zwrócić uwagę, iż konieczne było ustalenie jednej, jasnej, przejrzystej koncepcji.

Przebudowę Czerwonej Armii między Ratajczaka a Piekarami prowadzono pod stałą obserwacją co najmniej tysiąca (z górą) osób — mieszkańców budynków, które „przerabiano” na parterze. Tutaj „lipy” być nie mogło. Widziano jak „Czerwona” wyburzała dotychczasowe sklepy i wchodziła dalej w głąb budynków. Obserwowano roboty Przedsiębiorstwa Usług Drzewnych i Szklarskich, czy Zakładów Elementów Wyposażenia Budownictwa z Bielej Białej. Głównym wykonawcą było Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1, któremu dzielnice sekundowała MPR-B nr 3.

Razem pracowało tutaj ponad 100 różnych wykonawców i przeszło kilkaset osób. Inwestycja miała wielu kibiców, z których sporo zarażonych zapalem wykonawców pospieszyło z bezpośrednią pomocą. Mowa tu przede wszystkim o niezawodnych rzemieślnikach.

W przebudowie licznie reprezentowana była spółdzielczość pracy, zwłaszcza Meblarska SP. Mnóstwo trudnej wymagającej dokładności pracy (różne rodzaje kamienia, okładzin) wykona

ła sekcja kamieniarzy Cechu Rzemiosł Budowlanych. Szczególne uznanie należy się również stolarzom z Rzemieślniczej Spółdzielni „Jedność” ze Swarzędza z niezawodnym Antonim Plutą na czele, a także ślusarzom i metalowcom.

Budowa była przedmiotem stałego zainteresowania i częstokroć bezcennej, błyskawicznej pomocy ze strony dzielnicowej instancji partyjnej.

Refleksje

Przebudowa ciągu handlowego przy Czerwonej Armii dała realizatorom przedsięwzięcia sporo wartościowych doświadczeń. Było ono z pewnością nie typowe i to nie tylko w skali miasta czy województwa (choć tutaj pewnym wzorcem była Września). Jeśli mimo mnóstwa trudności, spośród których wielu nie można było przewidzieć, inwestycję wykonano w około cztery miesiące, uważać to trzeba za duży sukces.

Handlowi przekazano lokale o trwałych, łatwo mywalnych elewacjach, o bardzo wysokiej funkcjonalności, których łączna powierzchnia przekracza 2.000 m kw. (blisko o 200 m kw. więcej niż poprzednio), a więc tyle co „Alfa” i „Centrum” razem wzięte. Przeciętnie, przy ostrożnym szacunku, inwestycje te „zwróci się”, po około 6—7 latach. Czy możliwe jest skrócenie tego okresu? Zależy to teraz od handlu, od jego operatywności, dbałości o atrakcyjne zaopatrzenie. Te sklepy i trzy niewielkie placówki gastronomiczne (bar „Tempo”, pielnia wód mineralnych i soków owocowych) muszą być pod każdym względem wzorowe. Mają ku temu wszelkie warunki. W przyszłości zresztą przebudowa będzie tutaj kontynuowana. Handel przejmie dalsze pomieszczenia w głębi parteru oraz pierwszą i drugą kondygnację.

Refleksja innego rodzaju. Kłopoty z wykonawstwem, mowa zwłaszcza o różnych robotach specjalistycznych, unaczyniły raz jeszcze bardzo wyraźnie władzom handlowym miasta potrzebę powołania własnego przedsiębiorstwa budowlanego. Front robót zapewnił na lat co najmniej kilkanaście. Przedsiębiorstwo takie z pewnością byłoby dochodowe, jeśli posiadać będzie m. in. odpowiednią ilość brygad specjalistycznych.

Zrobiono pierwszy udany krok. Uczyniono słusznie, że przebudowę objęto wyodrębnionym odcinkiem ulicy. Teraz pora na następne. Jesienią planuje się rozpoczęcie prac na odcinku Czerwonej Armii od ul. Kościuszki do hotelu „Wielkopolskiego”, a wiosną przyszłego roku kolej na pl. Wolności.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Klient traci czas

Czy biura obsługi turystów muszą pękać w szwach?

osoby, jednak i to niewiele pomaga. Klienci długo czekają w kolejce, przeważnie na stojąco. Również w „Turystie” jedna pracowniczka nie jest w stanie szybko i sprawnie obsłużyć około 70 klientów, bo tyle średnio odwiedza dziennie to biuro.

24 bm. około godz. 14.30 Oddział Obsługi Turystycznej „Orbis” przy ul. Świerczewskiego 14 był dosłownie obleżony przez klientów.

Czy tak być musi? Czy nie można turystów obsługiwać w lepszych warunkach? Ruch turystyczny, przede wszystkim do krajów de-

demokracji ludowej, będzie wzrastał. Zachęcają do tego coraz przystępniejsze warunki, określone stale nowymi zarządzeniami. Szkopuł w tym, że w ślad za zarządzeniami, praktycznie nie się nie zmienia w biurach turystycznych. Ostatnio wprawdzie przedłużono godziny ich otwarcia (niektóre, jak np. „Turysta” czynne są do godz. 17, a „Gromada” do godz. 18), lecz mimo to wyjeżdżający w dalszym ciągu przy-

Polskiego przy ul. Czerwonej Armii 81 wisi wywieszka, z której wynika, że zakupu dewiz można dokonać w „Orbisie” przy pl. Wolności 3 lub w NBP przy al. Marcinkowskiego. Jeden z naszych czytelników poszedł śladem tego komunikatu. Okazało się, że wspomniany „Orbis” nie ma nic wspólnego z transakcjami markowymi, a w NBP dość niechętnie, chociaż w kolejce było kilka tylko osób, wymieniono złote polskie na marki NRD.

NBP przy al. Marcinkowskiego również nie narzeka na brak klientów. Każdego dnia przebiega przez jego salę około 400 osób wyjeżdżających przede wszystkim do krajów kapitalistycznych. NBP zajmuje się bowiem głównie operacjami walutowo-dewizowymi do państw zachodnich. Operacje te wymagają znacznie więcej czasu, niż np. sprzedaż książeczek walutowych i marek do NRD. Dlatego lepiej te sprawy finalizować gdzie indziej.

Sprawniejszą obsługę wszystkim zgłaszającym się zapewni NBP od października br. Wydział Operacji Zagranicznych ma być przeniesiony z pomieszczeń przy al. Marcinkowskiego do dużych, przestronnych lokali przy ul. Libelta 16.

Podsumowując: obsługa tych poznaniaków, którzy pragną spędzić wakacje poza granicami naszego kraju mocno kuleje. Co gorsza — w powołanych do tego celu biurach od wielu lat prawie nie się nie zmienia, chociaż tak dużo zmian zachodzi w ruchu turystycznym. Brak też centralnej informacji, która udzielałaby odpowiedzi na wszelkie pytania związane z wyjazdem za granicę. Dziwi również fakt, że poznańskie biura nie korzystają z doświadczeń w tym zakresie podobnych placówek u naszych bliźszych i dalszych sąsiadów. A jest z czego brać przykład.

ANNA SIEKIERKA

Łuczniczce MŚ

Wojciech Szymańczyk
w czołówce

Łuczniczki walczyły o medale w mistrzostwach świata w Grenoble nie mają szczęścia do pogody. Drugiego dnia mistrzostw strzelało nie długie odległości przy porwach wiatru dochodzących do 90 km/godz. Wielu łuczniczek i łuczniczek po zakończeniu poszczególnych serii szukało swoich strzał poza tarczami, co przy tej klasie zawodów jest rzeczą niespotykaną.

Wśród mężczyzn nadal wysoka klasa prezentuje Wojciech Szymańczyk plasując się w ścisłej czołówce z niewielką stratą punktów do miejsc medalowych.

Wyniki po 6 oddzielnościach:
Kobiety — 1. L. Myers (USA) — 1608 pkt., 13. I. Szydłowska (Polska) — 1487 pkt., 17. J. Wiślicka (Polska) — 1472 pkt., 33. B. Bielak (Polska) — 1376 pkt., 35. M. Maczyńska (Polska) — 1303 pkt.
Mężczyźni — 1. W. Sidoruk (ZSRR) — 1575 pkt., 2. K. Laasonen (Finlandia) — 1563 pkt., 3. E. Ellason (USA) — 1555 pkt., 4. R. Cogniaux (Belgia) — 1554 pkt., 5. W. Szymańczyk (Polska) — 1553 pkt., 33. J. Ponowicz (Polska) — 1412 pkt., 45. Z. Austyn (Polska) — 1393 pkt.

x dalekopisem x

Drugiego dnia rozgrywanym w Tampere Mistrzostw Świata w kajakarstwie odbyły się kolejne wyścigi eliminacyjne. Doskonale spisali się polscy kajakarze. Dwie żałogi wywalczyły już awans do finału — Jan Piłuda w C-1 oraz Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz w C-2. Pozostałe polskie żałogi awansowały do półfinałów.

Polsko-romuński debel, Tadeusz Nowicki — Tom Ovic pokonał w trzeciej rundzie Mistrzostw Świata w tenisie parę Hordick (Holandia) — Safarik (CSRS) 6:4, 6:4. Przegrali natomiast parę podwójną Wierczok w 1. Kralowina, Polki zostały pokonane przez parę węgierską Sabo — Szell 5:7, 6:2, 5:7. (omb)

Za chuligańskie
wybryki — kary

Przed sądem powiatowym w Szczecinie zakończył się proces przeciwko 12 uczestnikom chuligańskich zajeżdż, jakie miały miejsce w maju br. po meczu pierwszoligowym Pogoń — ŁKS, 11 oskarżonych skazanych zostało na kary pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 2 lat z zawieszeniem na okres dwu bądź trzech lat. Większość z nich zobowiązana została do zapłacenia na rzecz PCK kwot w wysokości od tysiąca do 3000 tys. zł.

Jeden z oskarżonych skazany został na rok pozbawienia wolności bez zawieszenia wykonania kary. Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator zapowiedział rewizję.

PAP

Yamaha, Hondy, Suzuki, MZ-ki, Rotaxy, Maico

Motocykliści z 11 krajów
startują w Poznaniu

Już po raz drugi, 11 i 12 sierpnia br. odbędzie się w Poznaniu międzynarodowy wyścig motocyklowy o „Złote Gwiazdy” Motoklubu Unia i Puchary redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Imprezy połączono z kolejną eliminacją motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polski.

W tym roku wyścigi zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. Główny organizator imprezy — Motoklub Unia, otrzymał już potwierdzenie startu zawodników z 11 krajów: CSRS, NRD, Węgier, Austrii,

NRF, Danii, Jugosławii, Szwajcarii, Włoch, Finlandii i Polski. Miłośnicy motoryzacji, będą mieli okazję obejrzeć całą plejadę doskonałych motocyklistów, którzy startują na najlepszych motocyklach wyścigowych, głównie japońskich marek: Yamaha, Honda, Suzuki. Zobaczymy także w akcji odgrywać coraz większą rolę w wyścigach motocyklowych MZ-ki z NRD, Rotaxy z NRF czy też hiszpańskie Maico.

Prowadzą lekkoatletę
ZSRR

W Odessie rozpoczął się między państwowy mecz lekkoatletyczny juniorów ZSRR — USA. W ogólnej punktacji prowadzą po pierwszym dniu reprezentanci Związku Radzieckiego 106:102. W konkurencjach juniorek zawodniczki radzieckie uzyskały wyraźną przewagę 45:38. W konkurencjach juniorów po pierwszym dniu lepszą Amerykanie 64:61. (omb)

Lekkoatletyczne
mistrzostwa
Warszawy

W piątek w strugach deszczu na stadionie warszawskiej „Skrzy” rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy seniorów. Z wynikiem uzyskanym w tym dniu na uwagę zasługują — 51,9 sek. J. Jan Józwiak (MKS-AZS) w biegu na 400 m przez płotki oraz 51,58 metra Danuty Rosani (Gwardia) w rzucie dyskiem. (omb)

Koszykówka

Sukces reprezentacji
akademickiej Kanady

Reprezentacja akademicka Kanady w koszykówce kobiet, która startowała będzie na Uniwersytecie w Moskwie, rozegrała trzy towarzyskie spotkania z reprezentacjami Polski A i B. Z naszym pierwszym zespołem Kanadyjki przegrały 38:66, a w czwartej w Kościele uległy drugiej reprezentacji Polski 56:63. Wczoraj w meczu rewanżowym z drugą reprezentacją Polski, zwyciężył zespół Kanady 64:57, prowadząc do przerwy 43:30.

Kanadyjki grały wczoraj twardo w obronie, czym wybiły z uderzenia swoje przeciwniczki i pierwszą część spotkania rozstrzygnęły wysoko na swoją korzyść. Po przerwie Polki przyspieszyły grę, zaczęły celnie strzelać, ale w końcówce zespół gości okazał się lepiej dysponowany i zszedł do boiska jako zwycięzca.

Najwięcej punktów dla Kanady zdobyły: Douthwright 14 i Tathan 11; dla Polski: Kaluta 13, Młynarczyk i Pułkowska po 10. (s)

W sobotę, 11 sierpnia rozegrany zostanie jeden wyścig, w ramach eliminacji motocyklowych mistrzostw Polski, natomiast koronne konkurencje imprezy, a więc wyścigi klas 125 i 250 cm w obsadzie międzynarodowej o „Złote Gwiazdy” i puchary „Głosu Wielkopolskiego”, odbędzie się w niedzielę.

Z zawodników zagranicznych, którzy zapowiedzieli już swój przyjazd do Poznania wiele obiecują sobie po starcie Hansa Kraismayera z Austrii, który ma zająć miejsce w obu wyścigach 125 i 250 cm na motocyklach marki Rotax. Również w obu wyścigach weźmie udział Hans Dittbener (NRF). Prowadzić on będzie motocykl marki hiszpańskiej — Maico-RS 125 cm i japońska — Honda 250 cm. Erhard Fisker z Danii startuje w obu klasach 125 i 250 cm na motocyklach japońskich Yamaha. Na tych samych maszynach polejdzie Franz Froschl z Austrii, Tordi Paola z Włoch oraz Jussi Rantanen z Finlandii. Ten ostatni miał przyjechać do Poznania ze swym kolegą, aktualnym mistrzem świata w klasie 250 cm — Jarno Saarinenem. Do Motoklubu Unia nadeszły nawet wstępne zgłoszenia Sarrinena, ale niestety w kilka dni później zginął on podczas wyścigów na torze Monza. Swoją rolę w wyścigach 12 sierpnia potwierdził już również Szwajcar Ivar Sauter, który przywiezie do Poznania motocykle marki Maico 125 cm i Yamaha 250 cm.

Ponadto do Poznania przyjadą silne ekipy NRD, CSRS i Węgier. Związki motorowe tych krajów przysłały już do Unii potwierdzenie startu swych zawodników, z tym jednak, że szczegółowe listy zgłoszeń nadejdą w pierwszych dniach sierpnia.

Naturalnie na starcie wyścigów o „Złote Gwiazdy” Unii i puchary „Głosu Wielkopolskiego” nie zabraknie Polaków. W klasie 125 cm barw naszego kraju bronić będą Ryszard Mankiewicz na MZ-ke, na której tak doskonale spisał się w eliminacjach motocyklowych wyścigowych mistrzostw świata. Jerzy Szymkowiak (Unia Poznań), Zbigniew Chomko (Cresovia Białystok) oraz Andrzej Szymański (AZS Warszawa). Ta trójka podobnie jak Mankiewicz startować będzie na motocyklach MZ. W wyścigu klasy 250 cm ponownie ujrzymy Ryszarda Mankiewicza, tym razem na motocyklu Yamaha. Taką samą maszyną dysponować będzie Stanisław Grześ z Avii Świdnik, natomiast Mirosław Węgrala z poznańskiej Unii polejdzie również na maszynę produkowaną polskimi, ale pochodzącą z firmy Suzuki.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, oprócz wyścigów w obsadzie międzynarodowej, 11 i 12 sierpnia w Poznaniu odbędzie się kolejna eliminacja motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polski. Takie eliminacje odbyły się już w Ostró

probówce — progr. publicyst.: 19.05 — „Przypominamy, radzimy”: 19.05 — „Lista Adriana Messen-gera” — fab. film USA: 22.05 — Wiadomości sport. oraz sprawozd. z międzynarodowych zawodów w jeździe figurowej na lodzie (z Berlina w ramach Festiwalu Młodzieży).

17.45 — „Zamki polskie” z cyklu „Krajobraz Polski” — program krajoznawczy (kolor): 18.15 — „Moje siedem cudów świata” — przed kamerami Andrzej Strumiłło (kolor): 18.45 — „Tajemnice ziemi” z cyklu „Kolorowe spotkania” (kolor): 20.15 — „Figury taneczne Lendlera Karneckiego” — progr. folklor. z Austrii (kolor): 20.55 — „24 godziny” (kolor): 21.05 — „Gruza, historia i współczesność” — film dokument. prod. radz. (kolor): 22 — „Siódmiu i grzech” — fab. film CSRS (16 l. kolor).

PIĄTEK 3 VIII.

10 — „Lista Adriana Messen-gera” — fab. film USA: 15.30 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów — sprawozd. z imprez sport. (kolor): 16.40 — TV Młodych — studio festiwalowe (kolor): 17.10 — „Moje siedem cudów świata” — przed kamerami Andrzej Strumiłło (kolor): 18.45 — „Tajemnice ziemi” z cyklu „Kolorowe spotkania” (kolor): 20.15 — „Figury taneczne Lendlera Karneckiego” — progr. folklor. z Austrii (kolor): 20.55 — „24 godziny” (kolor): 21.05 — „Gruza, historia i współczesność” — film dokument. prod. radz. (kolor): 22 — „Siódmiu i grzech” — fab. film CSRS (16 l. kolor).

ŚRODA 1 VIII.

10 — „Czarownica z bagien” — film fab. prod. radz. (kolor): 16.40 — TV Młodych — studio festiwalowe (kolor): 17.10 — Teatr Młodego Widza — Scena Faktu: „Pamiętnik 14-letniego powstańca” — Jerzego Świdierskiego: 17.55 — Gra Orkiestra Dęta Garnizonu Łódzkiego WP pod dyr. mjr. T. Cytryńskiego z udziałem solistów Teatru Wielkiego i Teatru Muzycznego w Łodzi: 18.25 — „Wybrałmy dla Was”: 18.45 — „Magazyn Medyczny”: 20.15 — „Po gość za Adamem” — fab. film polski (kolor): 21.40 — „Forum” z Krzysztofem Nakolewskim — program publicyst.: 22.30 — „Niobe” — film baletowy TVP (kolor).

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

2 17.55 — „Ziemia Konińska” — progr. publicyst.: 18.20 — „Warszawianka” S. Wyspiańskiego: 20.15 — „Po nocnej rosie” — występy zesp. ludowych (kolor): 20.50 — „Ewa Szelbaga-Zarembina” — rep. Maji i Ryszarda Wójcików (kolor): 21.20 — „24 godziny” (kolor): 21.30 — „Muzyka na zamku Piastów Śląskich z cyklu „Muzyka i architektura”: 22.05 — „Teatr Sensacji: „Umarłem aby żyć” J. Janickiego. odc. I.

Niepowodzenie
polskich koszykarzy

Nie udało się zakwalifikować polskim koszykarzom do półfinału mistrzostw Europy młodzieży juniorów. Polacy w eliminacjach zajęli 4 miejsce w grupie „B”. W swym ostatnim meczu Polska przegrała z Izraelem 56:68.

Piłka nożna

Mecze Lecha
Olimpii i Warty

Przygotowujące się do nadchodzącego sezonu piłkarskiego, poznańskie drużyny Lecha, Olimpii i Warty, rozegrają w najbliższych dniach sparingowe spotkania. I tak dzisiaj o godz. 19.30 na stadionie Olimpii w Golecinie, rozegrany zostanie pierwszy mecz elektrycznym mecz pomiędzy Lechem i Olimpią. W niedzielę 29 bm. na boisku przy ul. Rolnej Warta zmierzy się z Widzewem Łódź, natomiast 1 sierpnia o godz. 17.00 na boisku przy ul. Rolnej Warta gra z FC Forvarc z Frankfurtu nad Odrą. (s)

MACIEJ STABROWSKI

Zgasił znicz nad Jeziorem Maltańskim
Bydgoszcz wygrała konkurencję
wioślarskie III OSM

Wczoraj w godzinach wieczornych zgasił znicz III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży nad Jeziorem Maltańskim. Wioślarze zakończyli trwające trzy dni boje o medale III OSM, z których zwyciężką wyszła ekipa Bydgoszczy, natomiast reprezentacja Wielkopolski uplasowała się na trzecim miejscu.

Finały konkurencji wioślarskich III OSM, chociaż rozgrywane przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych (wiatr i deszcz), były bardzo ciekawe i emocjonujące. Dopiero wczoraj oglądaliśmy interesującą walkę na torze, w odróżnieniu od dwóch pierwszych dni, kiedy to wskutek złej ałożoności przez Polski Związek Towarzystwa Wioślarskich regulaminu, większość osad jechała po przystawionej pętli.

Ekipa najlepiej przygotowaną do zawodów okazała się ekipa Bydgoszczy, która zdobyła 3 złote medale, 5 srebrnych i 2 brązowe oraz 173 punkty. Na drugiej pozycji uplasował się Gdańsk mający na swoim koncie 138 punktów (5 złotych medali, 2 srebrne i 1 brązowy), a na trzecim miejscu Poznań — 138 pkt (3 — 2 — 1). Następne miejsca zajęli: 4. Wrocław — 104 pkt (0 — 1 — 4), 5. Kraków — 95 pkt (2 — 1 — 1), 6. Warszawa — 94 (0 — 0 — 2).

Dla reprezentacji Wielkopolskiej złote medale zdobyły: dwójka bez sternika juniorów (Piotr Nawrocki i Paweł Zaduży z Trytona), w dwójkach podwójnych juniorów Rafał Pahl i Jarosław Skowroński z KW 04) oraz Piotr Bier-naczek, który w wyścigu jedynek juniorów zajął pierwsze miejsce. Wszystkie nasze osady wygrały w przekonywujący sposób z dużą przewagą. Srebrne medale przypadły natomiast Teresie Koch, która była drugą w biegu jedynek juniorek, oraz ósemce juniorek.

Brąz wywalczyła czwórka bez sternika juniorów. (s)

*

Coraz większą przewagę uzyskała ekipa Warszawy w klasyfikacji zespołowej. Wszystkie wskazuje na to, że reprezentanci stolicy po raz trzeci sięgną po zwycięstwo.

Aktualna punktacja: 1. Warszawa — 1049, 2. Bydgoszcz — 842, 3. Katowice — 815, 4. Poznań — 651, 5. Kraków — 553, 6. Wrocław — 529, 7. Szczecin — 522, 8. Łódź — 472, 9. Gdańsk — 435, 10. Opole — 390, 11. Z. Góra — 383, 12. Olsztyn — 378, 13. Warszawa woj. — 274, 14. Koszalin — 249, 15. Lublin — 208, 16. Rzeszów — 174, 17. Białystok — 78, 18. Kielce — 75.

Wyniki

Koszykówka dziewcząt: Szczecin — Rzeszów 59:62, Łódź — Warszawa 54:52, Białystok — Olsztyn 54:47, Kraków — Poznań 66:42.

Piłka ręczna — chłopcy: Zielona Góra — Poznań 8:11, Lublin — Koszalin 9:9.

Kolarstwo — jazda indywidualna na czas (19 km): 1. J. Krawczyk (Kielce) 27:41,6; wyścigi par na 32 km: 1. Koszalin 44:28,4, 2. Olsztyn 44:30,3, 3. Poznań 44:56,8.

Strzelectwo — karabinek pneumatyczny dziewcząt: 1. Łowiska (Z. Góra) 367 pkt., 2. Ciepłiska (Z. Góra) 366 pkt., 3. Nowak (Wrocław) 363 pkt.

Szermierka — floret dziewcząt: 1. Zarzyca (Katowice) 6 pkt., 2. Olekcy (Wrocław) 5, 3. Górka (Bydgoszcz) 4.

Piłka nożna: Kraków — Warszawa 10, Łódź — Olsztyn 2:0, Wrocław — Warszawa woj. 1:0, Opole — Bydgoszcz 5:0.

10 — „Powrót na miejsce wypadku” fab. film jugosłow. (kolor): 16 — „Z koszar i poligonów”: 16.30 — „TV Młodych — studio festiwalowe (kolor): 17 — Sprawozd. z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce kobiet: ZSRR — Bułgaria — Polska — Szwecja — CSRS — Szwajcaria (kolor): 20.15 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie „Rytm” 73” — festiwalowy progr. rozrywkowy (kolor): 21.15 — „Powrót na miejsce wypadku” fab. film jugosłowiański — od 1.16 (kolor): 22.55 — sprawozd. z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn: Finlandia — Hiszpania — Polska — Irlandia — Jugosławia oraz wiadomości sportowe.

SOBOTA 4 VIII.

10 — „Powrót na miejsce wypadku” fab. film jugosłow. (kolor): 16 — „Z koszar i poligonów”: 16.30 — „TV Młodych — studio festiwalowe (kolor): 17 — Sprawozd. z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce kobiet: ZSRR — Bułgaria — Polska — Szwecja — CSRS — Szwajcaria (kolor): 20.15 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie „Rytm” 73” — festiwalowy progr. rozrywkowy (kolor): 21.15 — „Powrót na miejsce wypadku” fab. film jugosłowiański — od 1.16 (kolor): 22.55 — sprawozd. z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn: Finlandia — Hiszpania — Polska — Irlandia — Jugosławia oraz wiadomości sportowe.

17.20 — „W irańskim Kra-kowie” — miniatura ze „Światła” (kolor): 17.30 — „Tak-mur” poradnik dla kochanków: 17.45 — „Godzina Orfeusza” — mag. muzyczny (kolor): 18.25 — „Nosorożce i gepardy” z serii „Pozwólmy im żyć” dokument. film amerc. — kanadyjski (kolor): 18.50 — „Galeria 33 milionów” — grafika Marii Wasowskiej: 20.15 — „Rocznica ślubu” fab. film węg. 20.55 — „24 godziny” (kolor): 21.05 — koncert rozrywkowy z sali Friedrichstadt Palast w Berlinie — progr. TV NRD (kolor).

NIEDZIELA 5 VIII.

7.35 — TV Technikum Rolnicze — „Orka i siew rzepaku”: 8.15 — „Przypominamy, radzimy”: 8.35 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”: 9 — „Świat, który nie może zginąć” film dokument. prod. ang. pt. „Skrydła nad Riet Valley”



„PALEC BOŻY” — barwny polski dramat psychologiczny, zrealizowany według autobiograficznej powieści Tadeusza Zawieruchy „Selekcja”. Jest to opowieść o chłopcu z prowincji, który pragnie zostać aktorem. Mimo niepowodzeń, nie zdane egzaminu do szkoły aktorskiej, kłopotów życiowych i cierpień próbuje zawsze zaczynać od nowa, chociaż nie znajduje spełnienia. W obliczu nieszczęścia potrafi odnaleźć w sobie siłę, która pozwoli mu walczyć z przeciwnościami losu.

Interesującą przeprowadza na analizie psychologicznej postaci bohatera wspomagając sceny wizji i marzeń sennych. „Palec boży” jest pełnometrażowym debiutem reżysera Antoniego Krauzego. W rolach głównych występują: Grażyna Chęcińska, Marian Opania, Maciej Englert.

„ŚWIĄDEK KORONNY” — w tym włoskim filmie reżyser Franco Giraldi umiejętnie połączył modną problematykę sądową z utrzymaną w gorzkim tonie satyrę psychologiczną. Główny bohater — Marino Bottecchia, stręczyciel utrzymujący się oficjalnie z pośrednictwa pracy dla dziewczyn, szukających posad pomocy domowej, zostaje wpłany w sprawę wypadku, w którym zginął jego kochanek. O wyroku skazującym Marina na 20 lat więzienia przesądza jego zeznania. Insolent, nienawidzący wszystkich mężczyzn za doznana krzywdę. Później dręczona wyrzutami sumienia podejmując starania o złagodzenie kary. Doprowadza do wiecznego ślubu z Marinem. Po wyjściu z więzienia Marino nabywa szuka pracy, ale w rzeczywistości pozostaje na utrzymaniu żony, która zostaje prostytutką. Marino prosi o jedno, aby w pracy nie wkładała uczucia.

Film ma doskonałą obsadę aktorską. W roli Insoliny — Monika Vitti, Marino Bottecchia gra Ugo Tognazzi.

„ZBEREŻNIK” — dużym zainteresowaniem widzów na pewno będzie się cieszył barwny, kostiumowy dramat przygodowy produkcji angielskiej. Ta adaptacja autobiograficznej powieści z XIX w. zawiera duży ładunek satyry i obserwacji obyczajowych. Awanturnicza opowieść „gościńca i gospody” wyróżnia soczystą plebejskością i bogate realistyczne tło obyczajowe. „Zbereżnik” według recenzentów jest czymś w rodzaju „Toma Jonesa” i „Młotów przygód Moll Flanders”. Tytułowy Zbereżnik grany jest z wdziękiem przez Johna Hurta. Film reżyserował John Huston. (bg)

(kolor): 9.25 — „W starym kinie” — wczesne komedie Chaplina: 10.10 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie — para gwiazd estrady krajów socjalistycznych (kolor): 12.25 — „Przemiany”: 12.55 — PKF: 13.05 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Awan-tura o Tame”: 13.50 — „Wielkie wyprawy” z cyklu „Pokochoć wiatru”: 14.20 — Losowanie Totolotki: 14.35 — „Trapez” film baletowy TV ZSRR (kolor): 15 — „Piórkiem i węglem”: 15.25 — „W letnim nastroju” progr. rozrywk. TV Litewskiej: 15.55 — „Przyjść czy odrzucić” reportaż: 16.55 — sprawozd. z półfinału zawodów lekkoatletycznych mężczyzn o Pucharu Europy z Cielu w Jugosławii: 19.05 — „Kryteria” felieton Władysława Łorance (kolor): 20.15 — „Sport w wiosennej szacie” progr. rozrywk. (kolor): 21.10 — „Własny domek” fab. film TV ang. (kolor): 22.05 — magazyn sportowy oraz sprawozd. z finału kontynentalnych indywidualnych mistrzostw świata na żużlu: 23 — sprawozdanie z uroczystości zamknięcia X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie (kolor).

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr. utworu Jana Wenta i Aleksandra Szkrabińca.

2 17.40 — „Albrecht Duerer” film dokument. NRD (kolor): 18.05 — „Solo” reportaż T. Karneckiego (kolor): 18.15 — „Światło Wznie-szenie”: „Trzech w linii prostej” R. Bratnego: 20.15 — „Jak zdobyć nie-niade, kobiety, sławę” film: 21.05 — „Teatrzyk Joanny Kulmowej”: 21.35 — „Muzyka z Rospirom” koncert przygotowany przez TV CSRS, w progr.

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

W związku z felietonem „Wybrzydzące”, zamieszczonym w wydaniu „Głosu” z dnia 14 bm. (sobota) drukujemy fragmenty najciekawszych listów. Wszystkim autorom korespondencji dziękujemy.

Wybrzydzące

Nie mogę się zgodzić ze wszystkimi argumentami red. Z. Kruszyńskiego, ale przede wszystkim podkreślić, że twórcza krytyka jest potrzebna. Gdy nie będziemy krytykować dojdziemy do samozadowolenia, samouspokojenia i samookłaskiwania, a więc do skostnienia i застою. Nigdy nie spotkałem ludzi wybitnych z dorobkiem naukowym czy zawodowym, którzy byliby zadowoleni z siebie.

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

niach lekarze spóźniają się nawet nie przeprosiwszy pacjentów za spóźnienie.

WACŁAW KWILECKI
Poznań

Redaktorze — często osoby starsze tak dziwnie reagują. Wtedy, gdy wystarczy zwrócić uwagę, taktownie skorygować czyjeś postępowanie, one zaraz krzyczą: „Jaka ta dzisiejsza młodzież, co za chamstwo, nauczyć ich moresu!” Czy po takich „uwagach krytycznych” człowiekowi chce się cokolwiek w swoim postępowaniu poprawiać?

„NASTOLATKA”
MARIOLA N.
Poznań

Zgadza się z autorem felietonu, że jest jeszcze wiele spraw, które mogą być przedmiotem naszej krytyki. Ważne, aby to była rozsądna krytyka. Często denerwują nas sprawy drobne a uciążliwe. Samo wybrzydzenie nie na wiele się zda, zaś wskazanie winnego zaniechania, pozwoli je usunąć. Ale niektórym z nas wystarcza samo narzekanie...

MARIA BUKOWSKA
Ostrów

Jak tu nie wybrzydząć, gdy np. zaopatrzenie sąsiadów w sklepie jest każdorazowo lepsze niż tego, w którym zaopatrują się mieszkańcy naszego osiedla, gdy w wydzielonych Prezydium Rady Narodowej Poznania załatwia się na ogół sprawy prędzej niż w prezydiach dzielnicowych rad narodowych, gdy w przychod-

Nie zgadzam się z tezą felietonu „Wybrzydzące”. Tyle jest wokół jeszcze rzeczy do poprawienia, zmiany, w dziedzinie choćby usług, tak wszystko jest jeszcze niedoskonałe, że oburzenie się ludzi jest według mnie jak najbardziej uzasadnione. Niech autor felietonu przejdzie się jakimkolwiek pociągami o sobowym w godzinach szczytu pasażerskiego, niech stanie w kolejce przy okienku pocztowym, niech pójdzie sam po zakupy do sklepu mięsnego, może wtedy zrozumie, dlaczego ludzie nie wszystkim się zachwycają.

JOLANTA CHMIELEWSKA
Środa

Odnoszę wrażenie, że autor uchwyca pewne zjawiska naszego życia, spłyca je. Ostatecznie co wspólne-

go ma z wybrzydzeniem na naszą rzeczywistość fakt, że ktoś zaklął w przepelnionym tramwaju, a ktoś inny zaproponował, by pasażerowie przesunęli się nieco do przodu? Gdzie tu, tak istotnie potrzebna nam na co dzień, konstruktywna krytyka? Niewątpliwie są wśród nas ludzie zafascynowani wszystkim, co zachodnie, ale jest też wiele zjawisk w naszym życiu codziennym (choćby nagminne zamykanie sklepów w okresie urlopowym), które mogą i muszą ludzi irytować. Warto się tym sprawom przyjrzeć bliżej. Sądzę, że zespół redakcyjny „Głosu” stać na to.

J. R.
Poznań

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Wśród „wybrzydzących” znajdują się także ludzie, którzy uważają, że dobrze było tylko za czasów ich młodości. Znana to prawda, że „kraj lat dziecińczych” zawsze nam się jawi w aureoli doskonałości. Czasem warto jednak tych ludzi posłuchać, by zdać sobie sprawę z ogromu dokonanych zmian. Nie stawiłbym ich „do kąt”. Nieraz ich uwagi mogą być przydatne w naszych poszukiwaniach konstruktywnych rozwiązań drobnych, codziennych, lecz uciążliwych problemów.

K. I.
Poznań

Stawiam konia z ręką dla autora felietonu „Wybrzydzące” za udzielenie jednej rady. Jak przeciętny obywatel stykający się z drobnymi usterkami utrudniającymi mu życie ma prowadzić konstruktywną krytykę? Czy ma udać się na audyencje do kompetentnej osoby (i tracić wiele czasu)? Czy pisać listy? Co innego w swoim zakładzie pracy, gdzie może na miejscu zgłosić i usterek i jednocześnie środki do ich usunięcia. Moim zdaniem ci wieczni wybrzydzący do naprawde margines stale zmniejszający się.

IRENEUSZ R.
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażymy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-555 Poznań

W.P.T.O. W.P.H.Ob. M.H.D. Art. Spożywczy

ZAPRASZAJĄ NA

KIERMASZ LETNI

w dniu 29 lipca tj. niedziela
na Rynku Jeżyckim w godz. od 9-13

POLECAMY:

KONFEKCJE — DZIEWIARSTWO — TEKSTYLIA — GALANTERIE — OBUWIE,
(w tym również po cenach obniżonych),
ORAZ SŁODYCZE I NAPOJE CHŁODZĄCE.

5626-K1

Samochody

Fiat 1500 fabrycznie nowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1952g.

Sprzedam Wartburga. Rok produkcji 71. Poznań, Ma teki 5 m. 22. od godz. 17. 1971g

Sprzedam Warszawę 224. Tel. 659-49. 1966g

Spiesznie sprzedam z powodu wyjazdu, włoskiego Fiata 125. Tel. 520-63. 1923g

Bony na Fiata 127 kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1912g.

Sprzedam samochód Żuk oraz Warszawę 203. Parking, pl. Wiosny Ludów 1774g

Wolę M-21. w dobrym stanie, sprzedam lub zamienię na mniejszy. Kościńska 56. 1246g

Sprzedam P-70 w dobrym stanie. Józef Paprocki — 63-421 Przygodzice, ulica Przedmieście 1. 659p

Lokale

Zamienie pokój, kuchnię z dozorstwem, 32 m² oraz pokój osobny 17 m² — na pokój z kuchnią bez dozorstwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1683g

Dwie panie pracujące — przyjmą na pokój. Grobla 6 m. 19. 1745g

Zamienie pokój z kuchnią w Łodzi — na podobne w Poznaniu. Poznań, ul. Łukaszewicza 20a m. 7. od godz. 15-18. 1668g

Zamienie pokój, kuchnię w Poznaniu — na mieszkanie w Kościelcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1673g

Pokoju z wygodami w śródmieściu Poznania, w wrzesień — poszukuje starsze małżeństwo. Oferty z ceną „250146”. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 1888-K2

Przyjmie od 1. IX. 1973 r. na 2 pokoje umiarkowane. 1. piętro, w Luboniu przy dworcu dwie studentki WSE trzeciego roku. Platne pok z góry Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1494g

Zamienie sołdzielcze M-2 (26 m²), gaz, c. o., łazienka, nowe, jeszcze nie zamieszkałe, w Tychach — na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 747g

Zamienie M-3 Grunwald. w nowym budownictwie — na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1575g

Małżeństwo (węgierskie), poszukuje umiarkowanego pokoju, chętnie z garażem, na 2 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1812g

Starsza pani spokojna, uczciwa, poszukuje pokoju od zaraz na okres 1 roku, może być pusty. W rodzinnych połączonych mo że oniekwatować się starsza osoba. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 2158g

Zamienie piękne, słoneczne, 2-pokojowe mieszkanie z murowanym garażem w Olsztynie, na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Władysław: Poznań, tel. 633-64. 1581g

Wrocław, M-2 kwaterek, nowoczesne zamieszkanie na podobne w Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 679p

Zamienie 2 pokoje, kuchnia, łazienka na podobne w woj. poznańskim Anna Cieślak, Miedzyłesie 57-530, Słonecznik 8, woj. wrocławskie. 653p

Kupię mieszkanie 3-pokojowe, Rataje. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1559g

Zamienie pokój z kuchnią, samodzielnie na dwa pokoje z kuchnią Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1456g

Nieruchomości

Kupię parcelę od 0,5 do 1,5 ha z prawem zabudowy, dobrze i ładnie położoną do 15 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 657g

Wille parterowa, c. o., ogród, okolica letniskowa — sprzedam. Poznań - Bogucin, ul. Wrzesowa 13, autobus 73. 1802g

W Masłowie k. Sremu — sprzedam dom jednorodzinny z ogrodem o powierzchni 5,630 m². Władysław: Fr. Konieczny, Masłowo, pow. Srem, telefon Srem 13-97 po godz. 16. 673p

Sprzedam dom piętrowy, ogród, dwa pokoje, kuchnia, po kupnie wolne — cena 215 tys. Michał Kałużyski, Wronek, Powstańców Wlkp. 12. 674p

Parcelę pod zabudowę domków jednorodzinnych — Winogrody, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1879g

Sprzedam nowy dom jednorodzinny, wysoki parter w Międzyzdrojach. Władysław: Kwilec, ul. Gumny 4, pow. Międzybóże. 663p

Sprzedam małe ogrodnictwo, cena 150 tys. Jarocin, Wojska Polskiego 143. tel. 824. 604p

Sprzedam działkę budowlaną Srem, ul. Krótka 4. 1506g

Sprzedam działkę budowlaną w Kiekrzu. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1505g

Zguby • Różne

Zgubiono prawo jazdy na ciążnik nr 0350/59, na nazwisko Marian Bednarczyk, Manieczki, powiat Srem. 19.1g

1.000 zł dam za przyprowadzenie psa boksera — suzka, brązowa, podolana Zasielna 30 kwietnia w okolicy Racławic, k. Ściegiennego. Leonka Syc, Racławicka 68, telefon 67-16-49. 616g

Zgubiono kwit klasyfikacyjny zwierząt 20. VI. 73, wystawiony na nazwisko Antoni Dratwiński, zam. Leszno, Jasna 16. 660p

Zakład Usług Pogrzebowych czynny również w niedzielę i święta. Poznań-Solacz, Litewska 5. 858g

Matrymonialne

Wdowiec posłubi wdowę rencistkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1450g

Biuro matrymonialne — „Małżeństwo”, Poznań, Li belta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne — godz. 15-19. 49605g

Samotny, po sześćdziesiątce, kulturalny, bez nalogów, mieszkanie własne, przedsiębiorstwo w mieście powiatowym, pozna odpowiednia samotna/pania o tych samych walorach, pragnąc nadążyć sens drogiej połowie życia. Pannie z prowincji mile widziane. Cel matry. nialny. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 835p

Cheść wyjść za mąż, ożenić się — zwrócić się z zaufaniem do Biura Matrymonialnego „Ognisko” — Poznań, Strusia 9. 1108g

Kawaler przystojny, wyższe wykształcenie, dobrze sytuowany, pozna sympatyczną, zgrabną, bezdzietną pannę do lat 42, najchętniej z prawem jazdy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1536g

Rozwiedziona, materialnie niezależna pozna pana od 40 do 50 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1531g

Emeryt lat 69 z mieszkaniem posłubi emerytkę. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1516g

W JUTRZYSZYM

LOSOWANIU

„KOZIOŁKÓW”

TRZYKROTNA SZANSA.

Wysoka wygrana, jedna z 79 nagród lub premia

na końcówkę banderoli.

5575-K1

Przetargi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo Młynarskiego „PZZ” w Zielonej Górze — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w III kwartale 1973 r. — instalacji elektrycznych siły i światła przy zbiornikach zbożowych na terenie spichrz zbożowych w Koziecinie, powiat Słubice oraz Kursku, pow. Międzyrzecz.

Oferty należy składać do 13 sierpnia 1973 r. Otwarcie ofert nastąpi w czternastym dniu od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu w biurze Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo - Młynarskiego „PZZ” w Zielonej Górze, ul. Wyspiańskiego, biur. nr 5, o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu. 1932-K2

Wojewódzki Zarząd Kin w Zielonej Górze, ulica Wandu 17

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie REMONTÓW KAPITAŁOWYCH:

1. Kina „Zwycięstwo” w Strzelcach Krajeńskich — koszt robót: 4.200.000 zł.

2. Kina „Tęcza” — Trzebiel, pow. Międzyrzecz — koszt robót: 1.700.000 zł.

Dokumentację projektową do wglądu w Dziale Budowlano - Administracyjnym WZKin.

W zakresie usług: wykonanie 10 szt. gablot typu miejskiego i wiejskiego. Koszt jednostkowy 6 tys. zł. Oferty należy składać w terminie do 15 sierpnia 1973 roku.

Otwarcie ofert nastąpi 16 sierpnia 1973 roku o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 1816-K2

Komunikaty

KOMUNIKAT

Zakład Energetyczny Poznań - Teren

Poznań, ul. Nowowiejskiego 11

W związku z przypadającymi urlopami inkasentów w miesiącu lipcu i sierpniu br. — zawiadamia się PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu, o możliwości przekazywania przedpłat na należności za energię pod adresem właściwego Rejonu Energetycznego.

Koszty przekazu przedpłat ponosi Zakład Energetyczny Poznań - Teren. 5637-K1

Pracownicy poszukiwani

Techniczna Obsługa Samochodów w Poznaniu, ulica Tatrzańska 1/5 — przyjmie zaraz:

— INŻ. MECHANIKÓW na stanowiska techniczne w tym ze specjalnością samochodową,

— TECHNIKÓW - MECHANIKÓW samochodowych na stanowiska techniczne,

— TECHNIKA zaopatrzenia materiałowego ze znajomością branży samochodowej,

— KONTROLERA - objęzdzacza samochodowego,

— BLACHARZY samochodowych,

— MONTERÓW samochodowych,

— LAKIERNIKÓW samochodowych,

— ENERGETYKÓW,

— PRACOWNIKÓW na stanowiska portierów - rezydentów.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia kierować należy do działu kadr przedsiębiorstwa. 5599-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Lesznie, ul. Okrzeja 3 — tel. 28-50 i 28-61 — zatrudni zaraz w pracy na terenie powiatu leszczyńskiego i rawickiego

KIEROWNIKA ROBÓT i MAJSTRA w zakresie robót instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie oraz premia regulaminowa

Przedsiębiorstwo reflektuje na kandydata z terenu woj. poznańskiego z wyłączeniem miasta i powiatu poznańskiego. 1910-K2

Nowo powstały Ośrodek Rozwoju Techniki przy Krajowym Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Onakowań w Poznaniu zatrudni:

— RZECZNIKA PATENTOWEGO,

— INTROLIGATORA ze znajomością techniki galanterijnej, ręcznej (oprawy ozdobne, złocenia itp.).

Warunki umowy o pracę i płace do omówienia w Dyrekcji Ośrodka — Poznań 27 Grudnia 9 (nieważa oficyna, na I piętrze), tel. 593-75. 5602-K1

ORGANIZACJA SPOŁECZNA

poszuka uje w centrum lub w pobliżu

LOKALI

(2-5) o powierzchni od 40-100 m²

z przeznaczeniem na biura i magazyny

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5446-K1

Festiwalowe miejsce dla każdego

Dokończenie ze str. 3

Z kolej — sztab główny Stałej Komisji Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego. Tutaj czuwa się nad całością imprezy, utrzymuje kontakty z zagranicą, wydaje gazetę festiwalową w pięciu językach: niemieckim, rosyjskim, angielskim, francuskim i arabskim. Gdyby mierzyć znaczenie festiwalu liczbą akredytowanych przy nim dziennikarzy, okazałoby się, że może się z nim równać niewiele imprez międzynarodowych: centrum prasowe w hotelu „Berolina” potwierdziło udział około 1100 przedstawicieli pism, agencji, radia i telewizji, których obraz festiwalu przekazany zostanie pięciu kontynentom.

NAJWIĘKSZE PRZEŻYĆCIE

Ma co robić festiwalowa publiczność. Nadchodzi mnóstwo listów z całego świata, o rozmaitych charakterze. Sa wśród nich prośby o plakaty (zazwyczaj spełniane) i wydawnictwa, festiwalowe pytania o możliwości uczestnictwa w spotkaniu berlińskim, sa wrażliwość solidarności od organizatorów młodzieżowych i wyznania bardzo piękne i osobiste. — Ze wzruszeniem przyjął zaproszenie na festiwal — zwierza się Angela Davis — znana działaczka ruchu murzyńskiego w USA, swój pobyt na III Festiwalu w Berlinie wspomina Jorge Amado — pisarz brazylijski, laureat Nagrody Leninowskiej, życzenia sukcesów dla uczestni-

ków festiwalu przesyła Afrykański Kongres Narodowy (ANC), bojowa organizacja walcząca południa Afryki.

Hasło X Festiwalu „O anty-imperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń” jednoczy wszystkie postępowe siły. Wśród uczestników spotkania berlińskiego znajdują się tedy nie tylko przedstawiciele młodzieży komunistycznej, ale i młodych socjalistów, liberałów, chrześcijańskich demokratów i radykałów, reprezentowane sa organizacje frontów wyzwolenia i religijne, kulturalne i sportowe. — Na naszym festiwalu jest miejsce dla każdego — mówi Jose Boserman — szef biura prasowego i propagandowego — kto chce wziąć udział w walce postępowej młodzieży świata z imperializmem. Berlińska impreza jest nie tylko aktem solidarnościowym, ale i wielką platformą która daje młodzieży świata okazję wymiany poglądów, doświadczeń, rozwinienia nowych form współpracy sił demokratycznych.

Oczywiście, korzyści płynące z festiwalu nie sa wymierne. Dostrzec je można jednak także w innym aspekcie. Wprowadzając mnie w przygotowania do festiwalowych imprez, Bernd Dochow — przedstawiciel berlińskiego komitetu FDJ zauważył: — Festiwal będzie największym przeżyciem obecnych na nim członków FDJ. Przecież, którego nie da się zapomnieć. Podobnie jak nasi starsi koledzy — gospodarze festiwalu z 1951 roku uważamy, że impreza ta udoskonala nasza organizację. Stawiamy przecież przed młodzieżą wysokie wymogi polityczne, ideologiczne i organizatorskie.

KIEDY NOWOZELANDZCY WSTAJE

Skwarne berlińskie popołudnie. Taras kawiarni Alex-Grill pełen młodzieży. Obok mnie toczy się dyskusja o muzyce. — Wolę Luxemburg, niż te nasze, niemieckie „rabanki” mówi ktoś. Inni oponują. Sypia się argumenty mające podwagę ten pogląd.

Młodzież berlińska lubi się bawić, i ma gdzie. Kluby tańeczne, dyskoteki, sa zazwyczaj pełne. Urzymywa, iż cały wolny czas wykorzystują produktywnie, byłoby błędem. Faktem jest wszak, że oddają się z zapalem społecznym przedsięwzięciom, a poczucie obowiązku wobec szkoły, zakładu pracy, państwa, jest wśród niej wielkie.

Stąd też masowy udział młodych w przedfestiwalowych „subotnikach”, których wartość ocenia się na kilkadziesiąt milionów marek. Stąd ponadplanowe domy, internaty, jezdnie wykonane społecznym sumptem. Występując w roli gospodarzy festiwalu, młodzi berlińczycy podzieli się też setek różnych funkcji organizacyjnych usługowych od tłumaczących poczasz na pomocach kuchennych kończąc.

Przejęcie festiwalem jest ogromne. Zaś młodzi gospodarze nader gościnni. Symptomatyczny jest pod tym względem list, jaki nadesłał 8-letni berlińczyk do jednej z miejscowych gazet, pisząc, że w jego domu jest tylko jedno wolne łóżko tedy, jeśli to jest możliwe chciałby gościć u siebie Nowozelandczyka i Chilijczyka stając bowiem że kiedy Nowozelandczyw wstaje, Chilijczyk kładzie się spać...

JERZY WALASEK

UWAGA, AMATORZY WĘDKARSTWA!

Informujemy, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi w Poznaniu w sklepie przy ul. Głogowskiej nr 38 wprowadziło do sprzedaży

SPRZĘT I ARTYKUŁY WĘDKARSKIE.

DO SKLEPU ZAPRASZAMY MIŁOŚNIKÓW WĘDKARSTWA ŻYCZĄC UDANYCH ZAKUPÓW

UWAGA!

Okazyjna sprzedaż po cenach obniżonych do 60 proc.

OKAZJA!

OBUWIA I GALANTERII SKÓRZANEJ

W SKLEPACH WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU OBUWIEM W POZNANIU

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW

5592-K1

Praca Nauka

Malarzy i uczniów przyjmę. Łukaszewicza 38 m. 7.

1125g

Szukam pomocy domowej oraz sprzątaczkę z utrzymaniem. Piekarnia, Poznań, Garbary 65 m. 1.

Pracownika do gospodarstwa rolnego — przyjmę. Lech Suchorski, Buk, ul. Grodziska 20.

667p

Przyjmę pracownika do pracy w rolnictwie. Stefan Maćkowiak, Dobieszyn, poczta Buk, pow. Nowy Tomysl.

666p

Gospośia w wieku średnim na stałe do starszej osoby potrzebna. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1837g.

Fryzjerka potrzebna zaraz, posada stała. Dzierżynskiego 251.

1927g

Gospośia (pomoc domowa) czysta, uczciwa, potrzebna na stałe. Gospodarstwo Rolne, Kazimierz Olejnik, Grobia, p-ta Sieraków 64-410, pow. Międzybórz.

662p

Mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym — przyjmę zaraz. Grzybek, Poznań — Zagórze, Dziadoszańska.

1872g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkowska, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter.

49498g

Kupno Sprzedaż

Owce, cielęta do pół roku oraz krowę, konia kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1891g.

1891g

Sprzedam Jawę 350 z częściami. Poznań, ul. Promienista 22.

2176g

Łódź z bocznym silnikiem plus zapasowy silnik, marki WSM, w dobrym stanie, tanio sprzedam. Zgłoszenia „Polonia”, Poznań, ul. Wioślarska 74, telefon 736-39.

1925g

Sprzedam motocykl WSK. Siewczyński, Sikorskiego 33 m. 25.

1930g

Sprzedam wózek głęboki dla bliźniaków, stan dobry. Poznań, Marchlewskiego 60 m. 20, po godz. 16.

1951g

Sprzedam sześcioletnią rowadowodową dobermana, po championie i złotej medalistce. Poznań, ul. Szkolna 11 m. 10.

1689g

Snopowiązałkę, przyczepek, talerzówkę, kultywator, plug, kopaczkę, cłagnik 325 — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 644p.

Sprzedam stare zegary, lampy, inne antyki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 641p.

Sprzedam sypialnię białą w stylu Ludwika. Tel. 572-11, w. 517.

1250g

Grys „Biała Marianna”, wszystkie granule oraz maczkę — terrabonę, w każdej ilości dostarcza niezwłocznie — Skład Materiałów Budowlanych — J. Prochowski i J. Serwata, Łódź, ul. Złotowska 245a.

1873-K2

Kolorowy telewizor, magnetofon stereo, adapter stereo, maszynę do pisania Erika — sprzedam. Telefon 551-54.

1318g

Sprzedam wózek dziecięcy półgłęboki. Czarnojan-czyk, ul. Dąbrowskiego 110 m. 4, do godz. 13.

1260g

Sprzedam nowe kolumny, wzmacniacz, gramofon MFI oraz nową maszynę dziewiarską Moda. Osłowa 2B m. 9.

1263g

Sprzedam motor WSK. Poznań, Świerczewskiego 140 m. 4.

1281g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 25 lipca 1973 r. zmarł nagle nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

ANTONI LISIECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 16 na cmentarzu na Staroście.

W smutku pogrążeni

żona, córka, synowie, synowa zięć i wnuki

1942g

W dniu 25 lipca 1973 r. zmarł

FRANCISZEK NOWACKI

terenowy opiekun społeczny i b. długoletni przewodniczący Komitetu Blokowego Poznań - Chwaliszewo, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego i Honorową Odznaką Miasta Poznania.

Rodzinnie Zmarłego serdeczne współzucie składa

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań - Nowe Miasto

5635-K1

Dnia 25 lipca 1973 r. zmarł nagle, namszczony Olejami św., przeżywszy lat 57, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

EDWARD JARMUŻEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

żona, córka, synowie, synowa zięć i wnuk

Poznań, ul. Powstańcza 13 m. 2.

1937g

W dniu 25 lipca 1973 roku nieubłagana śmierć zabrała nam z naszego grona mojego najukochańszego męża, bezgranicznie nam oddanego tatusia, wiernego przyjaciela — dziadka, przeżywszy lat 81

JÓZEFA KROTOSZAKA

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

rodzina

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym na Naramowicach.

1874g

Dnia 26 lipca 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, pradziadek i szwagier, przeżywszy lat 77

JAN SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Garbary 30 m. 9. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

1877g

W dniu 26 lipca 1973 r. zginął śmiercią tragiczną nasz długoletni pracownik

JÓZEF MAZUREK

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współzucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 lipca 1973 r. o godz. 14 w Puszczykowie.

Dyrekcja — współpracownicy Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP Poznańskich Zakładów Metalowych P. T. w Poznaniu

5646-K1

Dnia 26 lipca 1973 r. odszedł od nas na zawsze po długotrwałej i ciężkiej chorobie nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, lat 67

KAZIMIERZ OLSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 lipca 1973 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Umińskiego 19 m. 4.

2154g

Dnia 25 lipca 1973 r. zmarł nagle

EDWARD JARMUŻEK

długoletni, ceniony i zasłużony pracownik Wydziału Gospodarki Ciepłej naszej Spółdzielni, wyróżniony Dyplomem Produkcji Działacza Ruchu Spółdzielczego oraz odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współzucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Poznaniu

5628-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 lipca 1973 r. odeszła od nas na zawsze po ciężkiej chorobie, nasza kochana żona, matka, teściowa i babcia

KATARZYNA DUDZIAK

z domu Florysiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

mąż, syn, synowa z wnuczkami

1983g

W dniu 27 lipca 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy 38 lat, mój najdroższy mąż, nasz kochany tatuś, syn, brat i szwagier, śp.

HENRYK ŚLEBODA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 lipca 1973 r. o godz. 16.30 na cmentarzu w Żabikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

1985g

Dnia 27 lipca 1973 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

WITOLD MAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

1993g

Dnia 26 lipca 1973 r. zmarła po krótkich cierpieniach najdroższa matka, teściowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 76

PELAGIA HAJM

z domu Prętka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 lipca 1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają córka z mężem i rodzina

Poznań, ul. Janickiego 28 m. 10.

2142g

† Dnia 25 lipca 1973 r. zmarła moja najukochańsza żona, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia

z Glabiszewskich

SABINA JERZYKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 10.30 w Poznaniu na cmentarzu górczyńskim.

Mąż z rodziną

Września, Poznań, Głogowska 98.

1996g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz troskliwy tatuś, teść, dziadek, szwagier i wujek, śp.

EDMUND STĘSZEWSKI

geograf

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 lipca 1973 roku o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim w Poznaniu.

W imieniu rodziny

ks. Edmund Stęszewski

Poznań, ul. Świerczewskiego 11 m. 8.

2251g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 lipca 1973 roku po długich, z oddaniem się Woli Bożej znoszonych cierpieniach, zmarła w wieku lat 26, nasza droga i ukochana córka i siostra

ELŻBIETA ZAJDLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca 1973 r. w Trzemesznie, o godz. 15.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice, rodzeństwo i rodzina

Trzemeszno, ul. 22 Stycznia 5c m. 1.

2159g

S.†P.

ZOFIA CHLEBIŃSKA

z domu Hertz

zmarła dnia 27 lipca 1973 roku, przeżywszy 59 lat,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

mąż, dzieci, synowa i wnuk

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 lipca 1973 r. w Kaliszu na cmentarzu tynieckim o godzinie 12.

2168g

† W dniu 27 lipca 1973 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i najukochańsza żona, synowa, bratowa, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

PELAGIA SIUDA

z domu Florczyk

Przeszła przez życie dobrze czyniąc. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca 1973 r. o godz. 15 w Przemyśle.

W nieutulonym smutku pogrążony

mąż z rodziną

Przemęt, pow. Volsztyn.

1980g

† W dniu 27 lipca 1973 roku zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., w wieku 49 lat, nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, śp.

FRANCISZKA ŁOPATKA

z domu Paczyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 lipca 1973 r. o godz. 15 w Kostrzynie Wlkp.

W smutku pogrążeni

mąż, synowie, synowe i wnuczka

Kostrzyn Wlkp., Rynek 19 m. 1.

1977g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lipca 1973 r. zmarł mój kochany, nigdy niezapomniany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 65, śp.

STEFAN OLSZEWSKI

emerytowany st. radca DOPiP w Poznaniu. Uczestnik II wojny światowej, walk o Cytadellę, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia Polski Ludowej oraz Honorową Odznaką m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się 28. VII. 1973 r. na cmentarzu junikowskim o godz. 11.05.

W smutku pogrążeni

żona, córki, zięciowie i rodzina

Poznań, ul. Żydowska 35a m. 10.

1965g

† W dniu 26 lipca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 50, kochana żona, matka, teściowa, córka, siostra i szwagierka, śp.

ZOFIA MALESZKA

z domu Swider

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 15 na cmentarzu na Miłostowie — Główna.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Twardogóra, Poznań.

2196g

† W dniu 26 lipca 1973 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 68, śp.

JAN FRANKOWSKI

mój drogi mąż, nasz ojciec, teść i dziadek.

Rodzina

Rynek Śródecki 17.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

2175g

† W dniu 25 lipca 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 82, nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek, śp.

FRANCISZEK NOWACKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 lipca 1973 r. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie — Główna.

W smutku pogrążona

rodzina

1955g

† W dniu 25 lipca 1973 r. zmarła w Bogu nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 87

MARIA BRZEZIŃSKA

z domu Górczyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 11 na Górczynie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Pogodna 53, dawniej Sielska 21.

1926g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 lipca 1973 r. zasnęła w Bogu moja najukochańsza żona, mama, córka i siostra, śp.

JANINA KALUŻNA

z domu Burzyńska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca 1973 r. o godz. 12.50 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

W smutku pogrążeni

mąż, synek i rodzina

2127g

„Uwaga – bądź przeźorny na drodze”

Bezpieczeństwo zależy od nas samych

Dzisiaj i jutro, na antenie Polskiego Radia, usłyszycie bezpośrednie relacje z dróg w całym kraju. Nadawać je będą radiowoz milicyjne i ekipy dziennikarzy – w sobotę od godz. 12.45 do 24-tej, a w niedzielę, od 5.25 do 24-tej.

Nie wiemy, czy i ile ofiar zbierze kolejna fala sobotnio-niedzielnego szczytu na drogach. Być może, dzięki wzmożonej kontroli patroli MO, ostygła dzisiaj i jutro temperatura niektórych kierowców. Ale dwudniowa akcja pod hasłem „Bądź przeźorny na drodze”, nie przyniesie trwałych rezultatów, jeżeli w świadomości wszystkich użytkowników dróg nie utrwali się przekonanie, że bezpieczeństwo zależy od nich samych, od ich dyscyplinowania i poszanowania przepisów. Nie strach przed mandatem, ale odpowiedzialność za zdrowie swoje i innych ludzi, musi być koronnym argumentem dla wszystkich użytkowników dróg.

Statystyki wypadków drogowych ciągle niepokoją. Każdego dnia, tysiące pieszych, kierowców i pasażerów ryzykuje utratę życia lub zdrowia. Grożą im konsekwencje własnej nieuwagi i błędów innych. Wypadki drogowe zawsze są spowodowane przez ludzi, którzy w nich uczestniczą. Długo jest ich rejestr: wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowe wyprzedzanie, ryzykowna jazda po śliskiej jezdni, zły stan techniczny pojazdów lub zmęczenie i stąd słaby refleks kierowców, to tylko niektóre przyczyny codziennych tragedii na naszych drogach.

a statystyki są nieubłagalne. Za sześć, siedem lat, samochodów np. będzie w Polsce pięć razy tyle co dzisiaj.

Służba Ruchu Drogowego, publikator, szkoły – uczą zasad egzystencji na jezdni, organizują wiele akcji, które mają uświadomić niebezpieczeństwo wszystkim użytkownikom dróg, które powoduje nieuwaga, nieznajomość przepisów i brak dyscypliny. Nie do wszystkich jednak trafiają te nauki. Nie wszyscy wyciągają z nich praktyczne wnioski.

Przechodzień, który ignoruje czerwone światło lub przekracza ruchliwą jezdnię w miejscu niedozwolonym, szkodzi sobie, a nie milicjantom, którzy tego nie zauważają.

A przecież nie można na naszych drogach wyeliminować

ryzyka kolizji pieszych z pojazdami. Rzecz więc w tym, aby ograniczyć je do minimum nie tylko przez budowanie podziemnych przejść pod jezdniami, czy instalowanie świateł sygnalizacyjnych. Przede wszystkim zaś, przez wzajemne respektowanie praw i obowiązków pieszych i kierowców.

Przekraczamy ulice tylko w miejscach dozwolonych, gdzie kierowcy samochodów spodziewają się obecności przechodniów. Niech to się stanie obowiązującym zwyczajem na ulicach miast i osiedli. W obszarach zabudowanych, pojazdy samochodowe mogą poruszać się z prędkością do 50 km/godz. Jeśli ten warunek zostanie spełniony, wówczas samochód czy inny pojazd mechaniczny nie stanie jak wryty przed człowiekiem, który niespodziewanie wtargnie na jezdnię. Pamiętajmy o tym!

(tt)

TEATRY

— Nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 16 „Winnietou w Dolinie Śmierci” (Jug. 11 l.), g. 18, 20 „Śmiech w ciemności” (ang. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.), g. 17.30, 20 „Żyć aby żyć” (fr. 16 l.).
APOLLO — g. 15, 17.30 „Wódz Indian — Tecumesh” (NRD 11 l.), g. 20 „Port lotniczy” (USA 16 l.).
BALTYK — g. 14, 16, 18, 20 „Pojeździec na wietrze” (Jap. 18 l.), g. 22 „Spleg szoguna” (Jap. 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Dziwczyna inna niż wszystkie” (ang. 18 l.).
GRUNWALD — g. 19.30 „Piękność dnia” (fr. 18 l.).
GWIAZDA — g. 16, 18, 20 „Jeździok obywateli” (pol. 14 l.).
KOSMOS — g. 18 „Wesele” (pol. 14 l.).
MALTA — g. 16 „Kropka, kropka, przecinek” (radz. 7 l.), g. 18, 20 „Rewizja osobista” (pol. 18 l.).
MINIATURA — g. 15, 17.30 „Wielka wioślarka” (fr. 11 l.), g. 20 „Kłopoty z cnotą” (Jug. 18 l.).
OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Ja wam pokażę” (NRD 11 l.), g. 17.30, 20 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Moje” (pol. 11 l.).
RIALTO — g. 16, 18, 20 „Roztargniony” (fr. 14 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Tylko wtedy gdy się śmieje” (ang. 14 l.).
SCALA — g. 16, 18 „Wydra pana Grahama” (ang. 7 l.), g. 20 „Poszukiwany, poszukiwana” (pol. 14 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Gangsterski wale” (fr. 16 l.).
WCZASOWICZ (Puszczyno) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Poszukiwany, poszukiwana” (pol. 14 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Szkoła kowbojów” (USA 14 l.), g. 20.15 „Odształt” (USA 16 l.), g. 22.15 „Absolwent” (USA).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Ostatni wojownik” (USA 16 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „XXVI Wyścig Pokoju” i „Birma, Kambodża”.

*
CZTERNASTKA, OSIEDLE, PRZYJAZN, WRZOS (Luboń) — nieczynne.

DWZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęka 78 (dyżurny nocne), Marcinowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.05 Studio młodych; 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 Muz. propozycje na wycieczkę; 9.05 Piosenki bez słów; 9.30 Moskwa z melodii i piosenka; 9.45 Muz. upominek z Peru; 10.08 Poranek z operetki; 10.40 Co słychać w świecie; 10.45 Lato z Radiem; 12.20 Na kaszubską nutę; 12.25 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 12.30 Konc. żywcem; 12.50 Przeboje dla czasowiczów; 13.00 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 13.15 Przeboje dla czasowiczów d.c.; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 Muz. yczne mod. — lata 30; 13.55 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 14.00 Praca i odpoczynek; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz. mod.; 14.55 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 15.05 Transm. z otwarcia X Festiwalu Młodzi i Studentów w Berlinie; 15.30 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 15.35 Nowości muz. rozrywk. PWM; 16.05 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 16.10 Muzyka i poezja — „Kupido i Bachus” — lirka polska; 17.00 Studio Młodych — Radio — kurier — aud. inf. nie tylko dla młodzieży; 17.15 Transmisja lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska; 17.25 Fono teka; 17.45 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 17.50 Rytm, rynek, reklama; 18.05 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska; 18.05 Dyskusja na temat meczu dzw. narodowe; 18.35 Mały przewodnik po muz. rozrywk.; 18.50 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 18.55 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Wędrowniki muzyczne po kraju; 20.20 Sobotnia rewia taneczna; 20.35 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 21.00 Zgaduj Zgadula; 22.30 Uwaga! Bądź przeźorny na drodze; 22.40 Rewia taneczna; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Sobotnia rewia taneczna cz. II; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 2.55 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 Dlaczego konflikt; 8.55 Muz. spod strzechy; 9.00 Suity kompozytorów polskich; 9.20 Konc. chóru Rozg. Wrocławskiej PR dyr. S. Krukowski; 9.40 Studio Młodych: Lato w mieście — rep.; 10.00 Czytamy klasyków — „Niewidomy muzyk” fram. pow.; 10.30 Konc. z nagrań Moskiewskiej Ork.

Barwne plansze nad Malta



W parku położonym blisko Jeziora Maltańskiego, od strony ul. Zamenhofa, umieszczono no widoczne na zdjęciu barwne plansze. Wypisane na nich zwęższe, komunikatywne hasła zwracają na siebie uwagę przechodniów. (ad)
Fot. — H. Kamza

Bezkolizyjnie, podziemnymi przejściami

Dokończenie ze str. 6

Pod Warszawą i innymi arteriami

Z kolei, na pierwszym piętrze wieżowca rozmawiamy z dyrektorem BPBK inż. arch. Eugeniuszem Kolnym i generalnym projektantem mgr. inż. arch. Bogdanem Bruziakiem, o przejściach pod innymi z budowanych, lub modernizowanych tras. A więc przede wszystkim pod ul. Warszawską, czyli miejskim odcinkiem drogi E-8. Pod tą ulicą będzie — oprócz istniejącego już przy ul. Wieżowej — dalszy sześć przejść. Mia nowicie: przy skrzyżowaniu z Podwalem (m. in. z dwoma zespołami wyjść na przystanki), przy ul. Koralowej, przy Łowickiej, koło „Tasko”, przy nowej petli w Miostowie i w Antoninku przy ul. Chaciebora.

Przedłużenie Trasy Chwaliszewskiej w kierunku zachodnim (w Solną i dalej, aż do ul. Dąbrowskiej) również będzie wymagało zastosowania przejść podziemnych i dwupoziomowych skrzyżowań, ale to sprawa dalszych lat.

Nie można też w relacji po minąć, znajdujących się w końcu fazy realizacji Trasy Hetmańskiej z jej dwoma wiaduktami (nad Dolną Wildą i ul. Bema) oraz mostem przez Wartę. Jeśli zaś mowa o tej Trasie, musi paść pytanie: co z jej skrzyżowaniem z Głogowską?

Otóż w trakcie opracowywania założeń techniczno-ekonomicznych znajduje się nie tylko budowa tam właśnie kolejnego przejścia podziemnego, ale również modernizacja odcinka Głogowskiej pod ul. Rutkowskiego do wiaduktu na Górczynie. Rozwiązane jest ponadto przebieg podziemnych przejść pod Głogowską przy Rynku Łazarskim i w rejonie Parku Kasprzaka. Co raz też częściej wraca się w rozmowach do koncepcji podziemnego połączenia Dworca Głównego (przez Zachodni) z terenami MTP.

Inne pilne zadanie — to opracowanie ciągu drogowego

Felieton tygodnia

Sezon ogórkowy?

Przyjęło się nazywać miesiące lipiec i sierpień sezonem ogórkowym. To określenie liczy sobie zapewne wiele lat. Można chyba powiedzieć, że stało się tradycyjnym, a takowe należy — podobno — szanować.

Usiłowałem spoglądać na dobiegający koniec tygodnia przez pryzmat owych „ogórków”. Twierdziłem, że tradycja nie znajduje niemal żadnego potwierdzenia w rzeczywistości. Po prostu dlatego, że na świecie, w kraju, w Poznaniu i Wielkopolsce dzieje się ciągle coś nowego, przykuwającego uwagę opinii publicznej. Jeśli nawet nieznacznie, XX-wieczne tempo istotnie nieco słabnie w lipcu i sierpniu. Jest to, zmiana niemal niedostrzegalna.

Przykładów można by tutaj podać wiele. Spora część pracowników zakładów przemysłowych wyjechała na wczasy. W niedzielnej fabryce nastał czas postojów. Pozornie spokój, cisza, nie się nie dzieje. Ale trzeba w tych dwóch, trzech tygodniach dokonać sumiennego przeglądu maszyn i urządzeń. Wiele z nich wymaga remontów, wymiany, montażu na nowo. I ci, którzy pozostali muszą to wszystko robić szybko. Przecież ich koleżanki i koledzy po powrocie z urlopów nie mogą czekać na pracę. Cenna jest każda minuta.

A różnego rodzaju inwestycje, te na które czeka społeczeństwo: przebudowywana trasa E-8, hotel „Polonez”, remontowane szkoły, zrekonstruowany ciąg handlowy przy Czerwonej Armii. Nigdzie tam nie może być zastojów w robocie, jeśli istotnie chcemy realizować hasła o przyspieszeniu. Bywa niekiedy, iż w danym momencie, prace te — o których mawia się: „tutaj się pali”, to musi być zrobione „zaraz” przeskakując ludziami. Wczoraj telefonowali do nas mieszkańcy Czerwonej Armii z domów między Piekarami a Ratajczaka. Nie mogli w nocy spać, a przyczyną były hałasy o wyjątkowo dużym nasileniu. Do koniecznych prac w przebudowywanym ciągu handlowym wprowadzono urządzenia nadmierne zakłócające ciszę nocną. Chwalimy tę inwestycję na innej stronie dzisiejszego „Głosu”, czyż jednak powyższe sygnały nie są dowodem, iż coś tam w finale szwankowało z koordynacją robót.

A propos telefonów od czytelników. I tutaj trudno mówić o sezonie ogórkowym. W redakcji sporo osób twierdzi, iż nie pamiętają tak „gorącego” (nie chodzi, niestety, o aury) lipca. Listów trafia do nas coraz więcej, kiedy w przeszłości latem zawsze malała na tym polu aktywność czytelników. Co cieszy, to spora doza docieklowości i niekiedy wyraźna okazywana chęć dopomożenia dziennikarzem podsuniecie im tematu.

No cóż. I my, w redakcji, pracujemy w zmniejszonym składzie, stąd każda podsunęta myśl, każda propozycja ułatwia i nam pracę.

A.K.

dowodli, że można zrobić du-
żo. Znacznie więcej, niż kiedyś
w ogóle było do pomyślenia.
Każda z wykonanych już in-
westycji przynosi nowe do-
świadczenia i dzięki temu na-
stępne zamierzenia nie wyda-
ją się tak trudne. No i przede
wszystkim obecnie atmo-
sfera sprzyja — jak nigdy po-
przednio — nadrobieniu za-
ległości i nadążaniu za nowo-
czesnością we wszystkich dzie-
dzinach. Także w tej bardzo
ważnej, jaką jest problem bez-
pieczeństwa i sprawnego poru-
szania się po mieście pieszych
i pojazdów. To jest nadrzędny
cel poczynić i zamierzeń, o
których była mowa.

ZDZISŁAW KANDZIARA

Przyczynek

Tylko do dwudziestej?

Poniedziałek, 23 bm. godz. 13.45. Miejsce — kawiarnia „Mocca” przy ul. Ratajczaka. Dialog klienta z bufetową.

— Proszę o kawę ze śmietaną.

— Już nie sprzedam. Mogą być tylko zimne napoje.

— Dlaczego?

— Bo prowadzimy działalność gastronomiczną do godz. 20.

— No to co.

— To o dwudziestej nie zechce pan wyjść z lokalu, a my mamy wiele innej roboty.

Klient jak niepuszyny przez prasa za kłopot i opuszcza lokal. Rozmyślając dochodzi do wniosku, że coś tu nie gra. Jest przecież lato, wieczorem wiele osób spaceruje po śródmieściu. Wtedy właśnie chciałoby się wstąpić do lokalu na kawę, lody czy napoje. Skąd zatem ta godzina dwudziesta? Co to ma wspólnego z rozsądnym handlowaniem? Idąc konsekwentnie tą drogą usprawnień można by w kawiarniach wprowadzić godzinę pracy od 9 do 20. (jk)

PS. Ogródek przy „Arkadzie” również nieczynny. A przecież to centrum miasta...